Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków. Środa 3 lutego 1937 Nr. 34

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Skład nowego rządu japońskiego

Tokio, 2. 2. PAT. Cesarz przyjął dzisiaj rano ministra Hayaszi, który przedstawił mu listę nowego rządu. Lista ta została zaaprobowana przez cesarza. Gabinet gen. Hayaszi rozpoczął urzędować dzisiaj o godz. 11.30 rano. Skład jego jest następujący: prez. rady ministrów, minister spraw zagranicznych i minister oświaty — gen. Hayaszi.

Minister spraw wew. — Kakichi Kawarada,
minister finansów i kolonij — Toyatoro Kuki
min. wojny — ken. Kotaro Nakamura,
min. marynarki — wiceadmirał Mitsumasa Yonai,
minister sprawiedliwości — Suehiko Sziono,
minister rolnictwa i minister komunikacji — Tatsunosuke Yamazaki,
minister handlu, przemysłu i kolei — wiceadm. Takuo Godoh.

Koła polityczne, według Havasa, komentują przychylnie skład nowego rządu, uważając, iż jest on wyrazem równowagi, osiągniętej pomiędzy kołami wojskowymi i morskimi, a kołami przemysłowymi.

W kołach, zbliżonych do rządu, przewidują, iż zajmie się on przede wszystkim reorganizacją obrony narodowej i załatwieniem budżetu. Następnie na porządek dzienny wejdą sprawy zagraniczne.

Prasa zapewnia, iż Hayaszi ofiaruje portfel ministra spraw zagranicznych ambasadorowi Japonii w Paryżu — Naotake Sato, który wyjechał już obecnie z Francji do Japonii.

Nowa ofiara terrorystów arabskich

Jerozolima, 2. 2. ŻAT. Wzmożona ostatnio arabska akcja terrorystyczna pociągnęła za sobą nową ofiarę. Większa grupa terrorystów arabskich zabarykadowała szosę na drodze między Jaffą a Haifą w pobliżu Emek Jehuda. Gdy do tego miejsca zbliżyło się auto ciężarowe, kierowane przez szofera Mendla Müntza, terroryści arabscy oddali do niego strzały. Ugodzony kulami Müntz padł trupem na miejscu. Liczył on lat 31. Natychmiast zaalarmowano policję, która rozpoczęła pościg za terorystami. Wiadomość o nowej ofierze terrorystów arabskich szybko rozeszła się po kraju, wywołując wszędzie oburzenie.

* * *

Jerozolima, 2. 2. ŻAT. Bojówki arabskie w Haifie kontynuują swą akcję terrorystyczną. Dziś zastrzelono na ulicy pewnego Araba, morderca zdołał zbiec. W związku z tym zamachem centrala policji uruchomiła w Haifie specjalny wydział polityczny pod kierunkiem komisarza.

* * *

Jaffa, 2. 2. ŻAT. W Jaffie rzucono bombę, która eksplodowała w pobliżu dwóch kin arabskich. Do tej pory nie ustalono, czy zamach skierowany był przeciwko położonemu w pobliżu żydowskiemu sklepowi materiałów pędnych, czy też był skutkiem zaciętej konkurencji między dwoma kinami arabskimi.

* * *

Haifa, 2. 2. ŻAT. Sześciu uzbrojonych Arabów w mundurach wojskowych zaatakowało czterech robotników arabskich, pracujących na gruncie Ica przy Kirjat Szmuel niedaleko Tyberiady. Napastnicy skrępowali arabskich robotników wraz z wołami zaprowadzili ich do jaskini, gdzie woły zakłuli, grożąc arabskim robotnikom, że ich zamordują, jeżeli nadal pracować będą u Żydów.

„Hiszpania padła ofiarą napaści"
twierdzi premier rządu w Walencji

Walencja 2. 2. PAT. Na odbytym wczoraj posiedzeniu Kortezów zabrał głos premier Largo Caballero, oświadczając m. in.: „Rząd zgodził się w zasadzie na kontrolę w sprawie ochotników podkreślając przy tym, że kontrola ta winna być ograniczona tylko do obozu powstańców. Rząd zastrzegł sobie poza tym niezaprzeczalne prawo, jakie posiada każdy rząd prawnie utworzony do zakupu broni, jakiej potrzebuje. Zagadnienie kontroli nie zostało zresztą zdecydowane.

Czuję się szczęśliwym mogąc stwierdzić, że nastroje zewnętrzne zmieniają się na naszą korzyść. Nikt nie wątpi już o naszym zwycięstwie — nawet ci, którzy okazywali sympatie powstańcom. Lecz zwycięstwo to, w które wierzyliśmy od pierwszej chwili, musi być osięgnięte jak najrychlej. Jeden miesiąc, jeden dzień dłużej zwiększają liczbę ofiar. Dla osięgnięcia zwycięstwa zaufanie dla rządu nie może mieć charakteru platonicznego. Wszyscy muszą uznać autorytet rządu. Nie domagam się od nikogo wyrzeczenia się jego ideologii, lecz zaklinam stronnictwa i związki zawodowe, aby zawarły rozejm dla zjednoczena się wyłącznie celem wygrania wojny. Stwierdzam, że ci, którzy przeciwstawiają się rządowi lub stawiają przed nim przeszkody, są buntownikami nawet jeśli to czynią nieświadomie. Należy zdać sobie sprawę, że pewne odosobnione poczynania nie są zalecenia godne. Byłoby smutnym, gdyby rząd zmuszono do podjęcia akcji przeciwko pewnym ludziom, którzy w rzeczywistości grzeszą tylko nadmiarem zapału. Umiejmy pokazać ludziom walczącym na froncie, że my na tyłach nie dokonamy nic takiego, co mogłoby zagrażać naszemu zwycięstwu. Po wygranej wojnie wszyscy odzyskamy swobodę".

Przypominając następnie słowa prezydenta Azany Largo Caballero oświadczył, że Hiszpania ściśle biorąc nie przechodzi wojny domowej, lecz padła ofiarą napaści. Walczy zatem o swoją niezależność. Ktoś ośmieli się powiedzieć teraz, że my internacjonaliści nie jesteśmy patriotami, gdy bronimy całości terytorium narodowego przed obcą inwazją?

ZAATAKOWANY OKRĘT RZĄDOWY.

Madryt 2. 2. PAT. Z Malagi donoszą, iż niedaleko od wybrzeży pomiędzy Neria a Torrox łódź podwodna, której przynależności nie stwierdzono zaatakowała parowiec hiszpański „Delphin" który powracał do Malagi z ładunkiem towaru. Na krótko przedtem ponad parowcem krążyły dwa samoloty powstańcze, które zostały jednakże zmuszone do wycofania się ogniem karabinów maszynowych znajdujących się w pobliżu hiszpańskiego krążownika. Łódź podwodna rzuciła dwie torpedy, które poważnie uszkodziły statek. Załogę i ładunek jego udało się uratować

MILION FR. ODSZKODOWANIA ZA ŚMIERĆ DYPLOMATY.

Bruksela 2. 2. PAT. „Le Peuple" dowiaduje się, iż w odpowiedzi, jaka nadeszła od rządu hiszpańskiego do Brukseli, wyrażono gotowość zapłacenia miliona odszkodowania z powodu śmierci barona Borchgrave pod warunkiem, iż Belgia zgodzi się przedłożyć sprawę Trybunałowi Haskiemu

—<>—

Konflikt o pracę

Jerozolima, 2. 2. ŻAT. Na skutek konfliktu o pracę między członkami Histadrutu a rewizjonistami na pewnej budowie w Tel-Awiwie, doszło znów do starcia między członkami Histadrutu a policją. 10 członków Histadrutu usiłowało dostać się na budowę, objętą zakazem. Policja usunęła ich, przy czym wszyscy zostali aresztowani.

Śnieg w Hebronie

Jerozolima, 2. 2. ŻAT. W Hebronie spadł śnieg. Pokrywa śnieżna sięga miejscami 75 cm. Komunikacja między Hebronem a okolicą jest przerwana.

—<>—

Wyścig powietrzny Nowy Jork-Paryż

Londyn, 2. 2. PAT. Dyrekcja fabryki samolotów Scottish Aircraft and Engineering Co informuje, że przystępuje do budowy nowego samolotu „Clyde Clipper", który weźmie udział w sierpniowym wyścigu na trasie Nowy Jork — Paryż.

Wyścig ten organizuje aeroklub francuski w 10-tą rocznicę przelotu Lindbergha. Już w lipcu samolot ten odbędzie lot próbny z Anglii do Nowego Jorku z załogą, złożoną z dwóch pilotów, radiotelegrafisty i mechanika.

Jak min. Eden interpretuje i „wolałby nie interpretować“ uchwał gdańskich R.L.N.

Londyn, 2. 2. PAT. Min. Eden po powrocie z Genewy złożył w poniedziałek w Izbie gmin dłuższe oświadczenie w odpowiedzi na interpelacje poselskie w sprawie Gdańska.

„Jako rezultat uchwały, przyjętej przez Radę Ligi w październiku — oświadczył min. Eden — rząd polski zaproszony został do podjęcia w imieniu Rady starań, celem zlikwidowania sytuacji opisanej w ogólnym raporcie Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku, oraz do nadania w ten sposób pełnej skuteczności gwarancjom Ligi Narodów. Rząd polski podjął się tego zadania i po dłuższych rokowaniach z Senatem Gdańska mógł poinformować Radę w raporcie w dn. 26 stycznia, że otrzymał zapewnienie, iż *Senat zdecydowany jest utrzymać moc obowiązującą statutu Wolnego Miasta i zobowiązań z niego wypływających*. Ponadto rząd polski przytoczył deklarację, złożoną mu przez Senat, który stwierdza, że Wolne Miasto opiera swoje stosunki z Wysokim Komisarzem Ligi na obowiązującym statucie Ligi Narodów. W tych warunkach rząd polski uznał, iż jeżeli Senat w przyszłości udzieli Wysokiemu Komisarzowi i Radzie Ligi wszelkiej pomocy, niezbędnej do umożliwienia Wysokiemu Komisarzowi wykonywania jego zadań, *Wysoki Komisarz winien postarać się o to, aby wewnętrzna administracja Wolnego Miasta nie była utrudniana.*

Raport rządu polskiego rozważany był następnie przez komitet 3-ch, który po dokładnym zbadaniu wszystkich okoliczności sytuacji przedstawił Radzie raport. W raporcie tym komitet podkreślił, że na podstawie statutu Wolnego Miasta stosunki pomiędzy Ligą a Gdańskiem przeszły przez dwie fazy. Rada jeszcze trzy lata temu, wywiązując się z głównego swojego obowiązku, nałożonego na nią przez traktat wersalski, stale zajmowała się sporami pomiędzy Polską a Gdańskiem. Szczęśliwie obie te władze potrafiły wyrównać swoje trudności i ostatnio Rada nie była powoływana do zajmowania się sprawami, dotyczącymi stosunków polsko - gdańskich. Następnie powstała nowa polityczna sytuacja. Swobody konstytucyjne zostały w szeregu wypadków potraktowane w sposób, którego powstanie w czasie redagowania statutów uważane było za bardzo nieprawdopodobne. Gwarancja w ten sposób udzielona nie miała istotnego związku z normalnymi funkcjami Ligi, ale udzieliwszy tej gwarancji, Liga obowiązana była uczynić to, co może, aby ją wypełnić. W tych warunkach Rada Ligi powołana została do rozważenia raportu komitetu.

Komitet wysunął konkluzję, że informacje otrzymane od rządu polskiego i zapewnienia, udzielone temu rządowi przez Senat gdański, przedstawiają dostateczne podstawy dla oczekiwania, że napreżenie polityczne w Wolnym Mieście ulegnie osłabieniu i że ustanowione zostaną warunki, w których Wysoki Komisarz będzie mógł wywiązać się lepiej ze swego zadania. Nie bez poważnej troski komitet zalecił Radzie przyjęcie swego raportu i mianowanie nowego Wysokiego Komisarza, ale przedstawiając swoje zalecenia, komitet brał pod uwagę powyższe rozważania, jak również fakt, że *gwarancja Ligi Narodów w konstytucji Wolnego Miasta stanowi część składową struktury politycznej, do której naruszenia Rada Ligi z pewnością nie chciałaby się przyczynić.* Komitet dodał, że nowy Wysoki Komisarz, gdy będzie stale formułować sobie pogląd ostateczny, napewno będzie pragnął udzielić Radzie informacyj, w jakiego rodzaju warunkach praktycznie mógłby on swoje funkcje wykonywać. Raport komitetu został przez Radę zaaprobowany. Nominacja nowego Wysokiego Komisarza również zamierzona jest w najszybszym czasie“.

Poseł Labour Party Artur Henderson zapytał dodatkowo, czy nowy Wysoki Komisarz ma mieć te same uprawnienia i obowiązki, jakie posiadał jego poprzednik, zwłaszcza o ile chodzi o opiekę nad mniejszościami.

Minister Eden. „Jasną jest rzeczą, że prawo Wysokiego Komisarza domagania się od Senatu informacyj i obowiązek Senatu udzielania mu ich, pozostają nienaruszone“.

Poseł Labour Party Poel Backer zapytuje: *„Czy minister może zapewnić, że o ile chodzi o istotę sprawy, obowiązek Ligi ochrony mniejszości w Gdańsku nie został osłabiony?“*

Min. Eden: *„Wolałbym nie interpretować tych tak bardzo trudnych spraw.* Pozostawiam posłom przestudiowanie dokumentów, które zostały złożone w Izbie gmin.. *W porównaniu z innymi obszarami zachodzą tu, jeżeli chodzi o Gdańsk, pewne różnice. Nie chodzi tu o mniejszości w zwykłej terminologii ligowej. Chodzi tu o mniejszość niemiecką, przeciwstawiającą się większości niemieckiej, co nie jest sytuacją, do której zazwyczaj przywykliśmy*“.

Na zapytanie posła Labour Party Wedgwood'a, czy Liga Narodów ograniczyła Wysokiego Komisarza na przyszłość do spraw zagranicznych, zwalniając go od zajmowania się sprawami wewnętrznymi. minister Eden odpowiedział: *„Nie chciałbym bynajmniej, aby poseł Wedgwood przyjął ten punkt widzenia.* Moi koledzy i ja w niezwykle trudnej sytuacji, której pierwotnie redaktorzy tego statutu zupełnie nie przewidzieli, *usiłowaliśmy uczynić co tylko było w naszej mocy i wolałbym, aby danym nam było odczekać, jak obecne porozumienie będzie działało, zanim dojdziemy do ostatecznej decyzji w tej mierze*“.

Zjazd rabinów w Krakowie

W dniu wczorajszym obradował w Krakowie zjazd rabinów z akademickim wykształceniem, z udziałem rabinów z całej Polski.

—<>—

Przedstawiciele Jointu w Warszawie

Warszawa, 2. 2. (A) Jak wiadomo, bawią w Warszawie od kilku dni dyrektorzy Jointu dr Bernard Kahn i dr Schweizer, którzy mają obecnie opracować plan dalszej pomocy na rzecz zubożałych mas żydowskich. Dyrektorzy Jointu są całymi dniami oblegani przez dziesiątki delegacyj, które żądają pomocy. Dyrektorzy Jointu notują skrzętnie każdą prośbę, ale jest prawie, że pewnym, iż fundusze Żydów amerykańskich nie zostaną rozproszkowane na drobną pomoc, gdyż w myśl ostatnich postanowień, pieniądze amerykańskie mają zostać wyłącznie użyte na pomoc konstruktywną dla Żydów, którzy ucierpieli z powodu antyżydowskich dyskryminacyj gospodarczych.

Kłopotliwy dar

Warszawa, 2. 2. (A) W roku ubiegłym zmarła w Warszawie bawiąca tu przejazdem obywatelka niemiecka Marta Bodenfeiler z Berlina. Na wiadomość o jej śmierci przyjechał natychmiast z Berlina jej syn Hans, jeden z głównych akcjonariuszy i dyrektor fabryki samochodów „Benz“, który rozpoczął starania o ekshumację zwłok i przewiezienie jej prochów do Niemiec, ponieważ zmarła pochowana została czasowa na cmentarzu żydowskim. Zwrócił on się do towarzystwa „Ostatnia Posługa“, które zajęło się przewozem zwłok. Onegdaj, w rocznicę zgonu matki Bodenfeiler nadesłał do towarzystwa list, w którym dziękuje za udzieloną mu pomoc przy przewożeniu zwłok matki i donosi, że chociaż jest chrześcijaninem, a nadto członkiem partii hitlerowskiej, to jednak mając głęboki kult dla matki i z wdzięczności za wyświadczoną mu pomoc, funduje dla towarzystwa luksusowy auto-karawan. Zarząd towarzystwa jest w kłopocie co ma uczynić, czy przyjąć ten dar od Niemca hitlerowca i zwołuje w tym celu specjalne posiedzenie z udziałem przedstawicieli społeczeństwa.

Dar dla księstwa Lippe

Krynica, 2. 2. (Iwo) Dziś o godz. 17 udała się delegacja zarządu miasta w osobach burmistrza mgra Zakrzewskiego i wiceburmistrza inż. Kruszka do holenderskiej pary książęcej, której wręczyła imieniem zarządu miasta pięknie wykonaną płaskorzeźbę w drzewie dłuta p. Zarofle, przedstawiającą książęcą parę holenderską na nartach.

ZAPROSZENIE, KTÓRE NIE BĘDZIE PRZYJĘTE...

Oslo, 2. 2. PAT. Reuter donosi, iż pewna liczba norweskich organizacyj, nie posiadających charakteru politycznego, zamierza zwrócić się do Ossietzky'ego z prośbą, by odwiedził Norwegię.

Groźna sytuacja strajkowa w przemyśle samochodowym U. S. A.

Nowy Jork, 2. 2. PAT. W warsztatach zakładów samochodowych Chevrolet przed kilku dniami, jak wiadomo, wybuchł strajk okupacyjny. Podczas próby usunięcia strajkujących z warsztatów doszło do bójki i wymiany strzałów. Kilka osób zostało rannych, w tej liczbie jedna ciężko.

General Motors złożyła skargę u władz sądowych przeciwko strajkującym, którzy nielegalnie zajęli należące do General Motors warsztaty.

W zakładach samochodowych Buick 8000 robotników przystąpiło do pracy.

O godz. 2-ej w nocy do Flint w stanie Michigan przybył oddział gwardii narodowej, który otoczył kordonem farbyki Chevrolet. Gubernator rozkazał, by żołnierze, uzbrojeni w karabiny maszynowe, nie wchodzili do wnętrza fabryki. Jedynie, gdyby doszło do poważniejszych incydentów i bójki w warsztatach, żołnierze mają rozkaz interweniowania.

Nowy Jork, 2. 2. PAT. 3.000 strajkujących zajmuje obecnie zakłady warsztatów Chewrolet. Usiłowania, czynione ze strony strajkujących, zajęcia dalszych gmachów, należących do zakładów samochodowych, zakończyły się niepowodzeniem. We Flint, w stanie Michigan, znajduje się obecnie 1200 gwardzistów narodowych, uzbrojonych w karabiny, bomby gazowe i karabiny maszynowe.

Istnieje obawa, iż dojdzie do poważnych starć w Detroit i w innych miastach, gdzie znajdują się zakłady General Motors Co., o ile dyrekcja tego towarzystwa będzie usiłowała przeprowadzić w dniu dzisiejszym swój zamiar otwarcia i uruchomienia wszystkich strajkujących warsztatów.

Nowy Jork, 2. 2. PAT. Donoszą z Flint, że komendant gwardii narodowej zabronił dostarczania żywności strajkującym, którzy okupują budynki zakładów przemysłowych Chevrolet.

KONIEC DŁUGOTRWAŁEGO STRAJKU.

Nowy Jork 2. 2. PAT. Strajk pracowników portowych na brzegach Pacyfiku, jak donoszą oficjalnie, zakończył się.

SYTUACJA POWODZIOWA — CORAZ NIEBEZPIECZNIEJSZA

Nowy Jork, 2. 2. PAT. Z Cairo donoszą, iż wezbrane wody Missisipi stale się podnoszą. Zaledwie 15 cm. oddziela ich poziom od wierzchołka drewnianych barykad, wzmocnionych workami piasku, które wzniesiono na szczycie biegnących wzdłuż rzeki tam. Kierujący akcją ratunkową uważają, iż sytuacja jest bardzo poważna.

Nowy Jork, 2. 2. PAT. Według ostatnich oficjalnych danych, w katastrofie powodzi zginęło przeszło 400 osób. Milion mieszkańców zalanych terenów ewakuowano.

Tajemnica zabójstwa politycznego w Paryżu

Kto zamordował Nowaszina: Gestapo, czy G. P. U.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“) PARYŻ w lutym.

I.

Dni płyną, a zabójstwo ekonomisty rosyjskiego, Dymitra Nowaszina pozostaje nadal zagadką i tajemnicą.

Sekcja zwłok dowiodła, że zabójstwo dokonane było sztyletem, poza tym zaś nie wiadomo o wiele więcej, niż dnia pierwszego po wykryciu zbrodni.

Z pomocą domorosłych detektywów śledztwo skomplikowano już do przesady. Z zebranych „danych“, wynikało, że zamordowany był jednocześnie zwolennikiem Stalina, ale i Trockiego, że działał w porozumieniu z Gestapo, ale i z GPU., że czynnie zajmował się kwestią żydowską wogóle, a kwestią uciekinierów z Niemiec w szczególności, że wygłaszał odczyty antysowieckie, ale jednocześnie, że... nie zajmował się polityką, że był wolnomularzem, a więc — i... Żydem.

Mógł on być ofiarą zarówno wywiadu sowieckiego, jak i hitlerowskiego, lub biało-gwardyjskiego, choć mówi się o jakimś zamachu masońskim, a do piątku wieczór prawdopodobnym było dokonanie zabójstwa przez pewnego zboczeńca, przechadzającego się, jak i Nowaszyn, co rano w Lasku Bulońskim.

II.

W istocie udało się sprecyzować przede wszystkim, że ofiara mordu nie była Żydem. Jeśli był on masonem, to „nastawienie“ jego było typu raczej religijnego. Nieprawdą też jest jakoby był on naturalizowanym we Francji: zachował obywatelstwo sowieckie, choć nie współpracował czynnie z dzisiejszym rządem moskiewskim.

Wśród przyjaciół posiadał wielu komunistów, lecz nie tylko komunistów. Natomiast znany był jako pionier zbliżenia francusko-sowieckiego.

Jego matka pochodziła z Żydów. Może przez pietyzm dla niej czynnie zajmował się losem żydowskich uciekinierów z Niemiec? Był jednym z najbardziej wpływowych działaczy na niwie pomocy żydowskiej, a jego kroki wobec różnych państw w Europie dopiero dziś zostały potwierdzone. Nowaszyn miał też, podobno, zwracać uwagę tych państw na niebezpieczeństwo światowe antysemityzmu hitlerowskiego.

Zamordowany działacz posiadał różne dokumenty, których opublikowanie niekoniecznie miłym było czy byłoby dla Niemiec. Jakie były to dokumenty — tego do dziś nie wiadomo Niemniej nie jest wykluczone, że fakt posiadania przezeń tych dokumentów mógł być nie na rękę Niemcom. Tymbardziej ,bo Nowaszyn był zdecydowanym wrogiem regime'u hitlerowskiego.

Czy jednak prowadzi to bezpośrednio do przypuszczenia, że został on „unieszkodliwiony“ raz na zawsze przez Gestapo? Zasadniczo nie jest to wykluczone. Widzieliśmy już inne zdarzenia, w których dowiedziono wywiadowcom niemieckim faktu chwytania, czy mordowania jednostek im niemiłych. Zwolnienie przed niedawnym czasem z więzienia w Niemczech owego dziennikarza, uciekiniera z Niemiec, B. Jacoba porwanego na terytorium Szwajcarii i wypuszczonego na wolność pod silną presją rządu szwajcarskiego było klasycznym przykładem metod Gestapo.

III.

Przypuszczać można już dziś, że śledztwo nie doprowadzi do żadnych wyników konkretnych.

Z braku dróg, jakimi mogłyby dążyć poszukiwania, przyjmie się zapewne za pewnik, że Nawaszyn padł ofiarą jakiegoś wariata. Choć trudno sobie wyobrazić jak zabójstwo tego rodzaju mogłoby się odbyć. Szaleniec przeraziłby się może dwóch psów, towarzyszących ofierze mordu. Szaleniec uderzyłby raczej z tyłu. Nowaszyn był silny i wysoki; w jaki sposób atakujący zdołał zadać mu cios śmiertelny bronią tak niezwykłą, jaką jest sztylet?

Wszystko przemawia za tym, że był to mord polityczny. Ale mord polityczny łatwiej byłoby popełnić nie w biały dzień na spacerze, lecz wieczorem, w chwili powrotu Nowaszyna do domu.

IV.

Wśród różnych dokumentów, przedstawionych policji śledczej, jeden dokument uderza. Jest to artykuł, jaki pojawił się w dzienniku rosyjskim, wychodzącym w Paryżu pod redakcją Milukowa. W numerze z dnia 10 września 1930 roku w tych „Posledn ja Nowosti“ ukazał się artykuł pióra niejakiego Krukowa. Podawał on szereg danych o Nowaszynie. Dowodził, że fakt jego zatrudnienia w banku jest tylko zamaskowaniem jego akcji właściwej; jest on radcą ambasady sowieckiej, od której dostaje 250 dolarów miesięcznej pensji, podczas gdy z banku tylko 50 dol. Funkcja jego, na podstawie tego artykułu — polegać miała na sondowaniu opinii finansowej, zbieraniu informacyj, przy współpracy z GPU. Szło tu przede wszystkim o badanie banków i zakładów przemysłowych, będących w kontakcie ze Sowietami. Ten dokument rosyjskiego dziennika emigracyjnego z przed sześciu lat rzuca nowe światło na sprawę; choć na razie dużej wagi nie przywiązano do tego materiału, a prasa go niemal zignorowała.

Lecz prasa dzieli się na różne obozy.

Naogół wyczuwa się niedomówienia. Ogół dziwi się temu anonimowemu świadkowi, który był obecny w czasie zbrodni, lecz uciekł, uważając za wskazane nie meldować się na policji.

Jeśli Nowaszyn był współpracownikiem G. P. U., to chyba nie G. P. U. go zamordowało. Lub może właśnie G. P. U.? *DR. T. L.*

O CZYM MÓWI LONDYN

MRS. SIMPSON Z WOSKU. — MOWA B. KRÓLA NA INDEKSIE. — DUKE OF KENT ZAPRZECZA PLOTKOM. — KSIĘŻNICZKA ELŻBIETA RYWALKĄ SHIRLEY TEMPLE.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“) LONDYN, w lutym.

W wieczorowej, bardzo głęboko wyciętej z tyłu sukni, sprowadzonej z Paryża od Wortha, z przedziałem jak zwykle po środku głowy, spogląda mrs. Simpson swymi dużymi niebieskimi oczami na stojącego niedaleko Archbishop of Canterbury jakby z wyrzutem. Ale arcybiskup tego nie widzi, patrzy zupełnie gdzie indziej. Nie czuje również na sobie wzroku b. króla Edwarda VIII, który też znajduje się niedaleko. I wszyscy troje trwać tak będą może do następnego pożaru, który roztopił ich poprzedników podczas ostatniego pożaru „Gabinetu figur woskowych M-me Tussaud“, jednej z osobliwości Londynu. Tymczasem tłumy publiczności przewijają się przez salę, aby obejrzeć b. króla i tę, która omal nie zburzyła angielski go imperium.

Chociaż o Edwardzie VIII oficjalnie nie mówi się i nie pisze już więcej, pamięć o nim została wśród bardzo licznych mas angielskich. Najlepszym dowodem jest to, że mnóstwo osób sprowadza sobie specjalnie z Ameryki płytę gramofonową z jego pożegnalną mową, nadaną w swoim czasie przez radio. Okazało się bowiem, że British Broadcasting Co. zabroniło sprzedaży tej płyty w Anglii. Ale od czego jest Ameryka? W godzinę po ukończeniu mowy można było za dolara otrzymać tę płytę w całej Ameryce i Kanadzie.



Księżniczka Elżbieta, obecna następczyni tronu

Od czasu „angielskiego kryzysu“ poinia publiczna jeszcze więcej interesuje się rodziną królewską niż dawniej. Sensacja jednak, jaką było ogłoszenie niedawno przez prasę lorda Rothermere („Daily Mail“) pewnych informacyj dotyczących jakoby zmian w życiu rodzinnym Duke of Kent, zawiodła na całej linii. Plotka ta spotkała się z ostrą krytyką aż wreszcie znalazła zaprzeczenie we własnych słowach księcia. Podczas bankietu, zorganizowanego przez towarzystwo dobroczynne opieki nad dziećmi powiedział on między innymi: „W Anglii prawie 70.000 dzieci potrzebuje pomocy i opieki. Jest to bardzo smutny fakt, smutny dla wszystkich, którzy, jak ja, są szczęśliwi w pożyciu małżeńskim i bardzo kochają swe dzieci“.

Prasa zresztą ma dosyć materiału, jeżeli chodzi o królewską rodzinę i to materiału znacznie wdzięczniejszego. Ma przede wszystkim przemiłą „Princess Elisabeth“, która prawdopodobnie, jak jej sławna imienniczka, wstąpi kiedyś na tron angielski. Elisabeth Alexandra Mary, takie jest bowiem pełne imię tej małej księżniczki, ma obecnie wśród swych rówieśniczek tylko jedną rywalkę — Shirley Temple. Pod względem popularności i... dochodów, Shirley zarabia trzy razy tyle co prezydent Roosevelt, a apanaże princess Elisabeth prawdopodobnie wynoszą mało co mniej, jeżeli się włączy koszty jej wykształcenia oraz „dworu“. Mała księżniczka, choć ma tylko 10 lat, doskonale już sobie zdaje sprawę ze swego znaczenia i roli, jaką jej wyznaczył los. Podczas zwiedza-

„Z uczuciem bólu i wstydu“

W sprawie awantur na uczelniach zabiera jeszcz raz głos prof. Zygmunt Szymanowski, który na łamach „Robotnika“ pisze:

„Z uczuciem głębokiego bólu i wstydu czyta się wiadomości, jakie przynoszą dzienniki z terenu życia akademickiego. Wstydem i hańbą jest to straszliwe zdziczenie, wiejące z odezw, nawołujących do bicia. Ze wstydem i bólem dowiadujemy się, że są studenci, którzy przychodzą do uniwersytetu nie po naukę lecz... po zęby kolegów — Żydów... A czyż nie mniejszym wstydem jest ten jakiś obłęd negatywizmu, który każe głosić, że w uniwersytecie jest spokój, ta straszliwa bierność, której nikt przełamać nie może, która pozwala na pertraktacje w momencie dokonywania gwałtów.

Nie mam na myśli represji. Nie wierzę, aby nastąpiły, nie wiem jaki odniosłyby skutek. Przeraża mnie milczenie tych, o których wiem, że gwałty potępiają. Nie wierzę, ażeby nas była taka gars teczka. Trzeba się zdobyć na większą odwagę w wypowiadaniu swojego zdania. Polsce grozi straszliwy zalew ciemnoty i barbarzyństwa wszelkiego rodzaju. Muszą się ocknąć ci, którzy temu niebezpieczeństwu chcą stawić czoło. Potrzeba na to przede wszystkim męstwa".

„I K. C.“ skazany za zniesławienie ks. Radziwiłła

W związku z notatką umieszczoną pod powyższym tytułem w numerze „Nowego Dziennika“ z dnia 9 ub. m. nadsyła nam redakcja „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“ następujące sprostowanie na zasadzie par. 19 ustawy prasowej:

„Nieprawdą jest, że w I.K.C. ukazał się artykuł zarzucający członkom Rady Fundacyjnej Fundacji po śp. Jakubie hr. Potockim, iż pragną oni podważyć testament i że w tym artykule powiedziane było, iż jeden z utytułowanych członków Rady, działając w interesie rodziny Potockich domagał się, aby przy spisaniu inwentarza był obecny przedstawiciel rodziny Potockich".

„Natomiast prawdą jest, że w powyższym artykule I K.C. nie zarzucono członkom Rady Fundacyjnej, że pragną podważyć testament, jak również nie podniesiono, by jeden z utytułowanych członków rady działając w interesie rodziny Potockich domagał się, by przy pisaniu inwentarza był obecny przedstawiciel rodziny Potockich. Wreszcie prawdą jest, że w wspomnianym artykule I.K.C. podniesiono jedynie, że jeden utytułowany członek Rady Fundacyjnej zabiegał o zaproszenie członka rodziny Potockich do asystencji przy opisie mienia spadkowego we Francji, którą to okoliczność przyznał wyraźnie słuchany jako świadek Franciszek ks. Radziwiłł".

Adw. Kowalski pochwala zbrodnię

Łódź 2. 2. (L) W związku z wystąpieniem na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi przez prezesa Stronnictwa Narodowego adw. Kowalskiego i radnego Czernika, którzy pochwalili zbrodnię dokonaną przez członka Str. Narodowego, Antczaka, na osobie Szymona Hellenera, prokurator łódzki wszczął dochodzenie w tej sprawie zmierzające do pociągnięcia obu do odpowiedzialności na mocy par. 154 K. K. za publiczną pochwałę zbrodni.

nia okrętu wojennego w towarzystwie swej matki taka odprawę kapitanowi, który jej pomógł wsiąść do motorówki, mówiąc: „There you are, little lady". „I am not a little lady. I am a princess!“ (Nie jestem panienką, jestem księżniczką!) Ale to są właśnie rzeczy, za którymi przepadają przyszli poddani tej księżniczki. Jest ona przy tym czarująca, dobrze wychowana, ma dobre serce, wdzięk 10-letniego dziewczątka, no i koronę in spe. Czyż to nie dosyć, aby być lubianą? To też musi ona mieć damę dworu, która odpowiada na nadsyłane jej ze wszystkich stron świata listy i zwraca nadsyłane prezenty, ponieważ etykieta dworska zabrania przyjmowania podarunków od zwykłych śmiertelników. Są rzeczy, których nie może robić księżniczka właśnie dlatego, że jest księżniczką. Ponieważ doskonale jeździ konno, więc jeszcze król Jerzy V podarował jej „pony", który niestety po paru miesiącach zdechł. „Peggy umarł i poszedł do nieba" — powiedziała mała księżniczka.

Nic dziwnego, że takie i tym podobne powiedzonka Elżbiety jednają jej sympatie wszystkich Anglików. **M. S.**

KRONIKA GOSPODARCZA

Transakcje rozrachunkowe polsko-palestyńskie

Według nowego rozporządzenia, wywóz następujących artykułów polskich do Palestyny podlega rozrachunkowi przeprowadzonemu przez Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego: bielizny, odzieży, kaloszy i śniegowców, dykty, szkła i wyrobów szklanych, tkanin lnianych, kompletów skrzynkowych, masła, serów, drobiu, cementu, szynek, konserw mięsnych i rybnych, bieli cynkowej, papieru pakowego, przyborów sanitarnych, obręczy wiklinowych i blaszanych, wody kolońskiej, narzędzi rzemieślniczych, zamków, kłódek oraz by dla opasowego.

Dotychczasowe przepisy, dotyczące kontroli wywozu i zaświadczeń walutowych pozostają bez zmiany, jedynie na zaświadczeniach walutowych przy wywozie do Palestyny wyżej wymienionych artykułów eksporterzy winni zamieszczać wzmiankę „Obrót rozrachunkowy" w rubryce „sposób zapłaty".

Zgłoszenia wywozowe i zaświadczenia walutowe

W Monitorze Polskim z dnia 27 stycznia br. ogłoszone zostało zarządzenie ministra przemysłu i handlu w sprawie przyjmowania zgłoszeń wywozowych oraz wydawania zaświadczeń walutowych, zawierające listę instytucyj, upoważnionych do wykonywania tych czynności wraz z wykazami w grę wchodzących towarów.

W nowej liście figuruje Polski Instytut Rozrachunkowy i jego delegatury, zamiast Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego. Nie figurują zaś w nowej liście: komisja rozdzielcza dla obrotu produktami spożywczymi z w. m. Gdańskiem w Toruniu, Zrzeszenie Producentów Spirytusu w Warszawie oraz Biuro Sprzedaży Wyrobów Fabryk Jutowych w Warszawie. Natomiast na nową listę została wprowadzona Dyrekcja Państwowego Monopolu Solnego upoważniona do wykonywania tych czynności w stosunku do wyrobów P. Monopolu Solnego.

Polskie szale wełniane na rynku północno-amerykańskim

Według informacji otrzymanych przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Łodzi od agenta eksportowego, który udał się do Stanów Zjednoczonych A. P. celem przeprowadzenia akcji akwizycyjnej szali wełnianych, wymienione artykuły produkcji przemysłu łódzkiego, znajdują u odbiorców amerykańskich coraz większe zainteresowanie. W związku z tym awizowany jest również przyjazd do Łodzi w najbliższym czasie delegatów kilku firm z U.S.A. i Kanady celem przeprowadzenia na miejscu transakcji kupna wymienionych artykułów. W bieżącym sezonie ujawnia się dość znaczny popyt w Stanach Zjednoczonych A. P. również i na szale wełniane dziane.

Światowa konferencja producentów wełny

Według doniesień z Melbourne, odbyła się tam ostatnio konferencja producentów wełny Imperium Brytyjskiego. Wzięli w niej udział przedstawiciele hodowców wełny z Australii, Afryki Południowej i Nowej Zelandii. Na konferencji tej omawiano m. in. projekt zwołania światowej konferencji wełnianej. Według tego projektu, który wysunął premier Australii Lyons, w konferencji mieliby wziąć udział przedstawiciele krajów zainteresowanych zarówno w produkcji surowej wełny jak i w przetwarzaniu jej w fabrykach przemysłu wełnianego.

Konferencja uchwaliła również utworzenie specjalnego funduszu na popieranie badań wełny surowej i finansowania propagandy spożycia wełny na świecie.

Układ handlowy między Francją a Hiszpanią

Układ handlowy zawarty ostatnio pomiędzy rządem francuskim i hiszpańskim rządem w Walencji obejmuje dwie części. Pierwsza część omawia szereg zarządzeń niezbędnych dla przystosowania stosunków handlowych pomiędzy obu krajami do obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej.

Druga część porozumienia stanowi właściwie układ rozrachunkowy. Dotychczasowy clearing zostanie skasowany i ma być zastąpiony nową formą rozliczeniową. W myśl tego rozliczenia dotychczasowe należności Francji u rządu hiszpańskiego ustalone zostały na 150 milionów franków przy zastosowaniu częściowej ich amortyzacji. Tereny znajdujące się pod władzą gen. Franco zostały z układu wyłączone.

Jedwab ze szkła

W tych dniach utworzone zostało we Francji towarzystwo p. n. „Isover" (Societe Nouvelle de la Soi de Verre), którego zadaniem będzie produkowanie i sprzedaż włókien ze szkła. Kapitał przedsiębiorstwa wynosić ma około 2 milj. franków. Z 1800 akcji założycielskich połowę ma otrzymać fabryka koncernu chemiczno - szklanego de St. Gobain i 900 akcji fabryka „La soi de Verre" w Paryżu.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę „Ależ to nie na serio" komedia L. Pirandella w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie. W czwartek „Burza" J. Kędziory. Pod kierunkiem reż W. Radulskiego odbywają się próby z komedii muzycznej P. Armont'a i L. Marchand'a pt. „Krawiec w zamku" która będzie najbliższą premierą teatru im J. Słowackiego.

—SŁYNNY BALET PARNELLA W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy znakomity balet Parnella po nadzwyczajnych sukcesach na tournee za granicznym, przyjeżdża do Krakowa w najbliższym czasie i wystąpi tylko kilka razy.

WIECZÓR FRANCUSKI pod protektoratem prezydenta dra Kaplickiego i konsula francuskiego Paul Cesbron - Lavau'a odbędzie się we czwartek godz. 8-ma wiecz. w Sali Saskiej (ul. św. Jana 6) Wieczór muzyki i poezji francuskiej połączony z odczytem wybitnej literatki i powieściopisarki p. Kazimiery Alberti pt. „Francuz na codzień" (Fragment z reportażu podróżniczego). W części koncertowej biorą udział wybitne siły artystyczne. Słowo wstępne (w j. francuskim) wygłosi prof. Bernard Hamel.

— „HAZAMIR" Dziś 7.30 wiecz. w lokalu Celrej Mizrachi Dietla 11, plenarne zebranie członków chóru.

Prosperity w amerykańskim przemyśle filmowym

Amerykańska produkcja filmowa osiągnęła szczytowy punkt prosperity w r. 1936, co się wyraziło w tym, iż suma wpływów brutto na 1 stycznia rb. doszła do 1 miliarda dolarów. Rok ubiegły przyniósł filmii amerykańskiej o 250 milionów więcej niż rok 1935. Jest to maksymalny wzrost obrotów w ciągu ostatnich pieciu lat. Wzrost frekwencji w kinoteatrach U.S.A. w roku 1936 był tak znaczny, iż przeciętna cyfra tygodniowej frekwencji w kinach wyniosła 71 milionów osób wówczas gdy w r. 1933 przeciętna ta sięgała tylko cyfry 54 milionów.

W budowie znajduje się obecnie dużo nowych gmachów kinowych, dwa najpoważniejsze ateliers filmowe w Hollywood przeprowadzają inwestycje i budują nowe gmachy, których koszty wyniosą gólem 4 miliony dolarów. Zwiększa się również produkcja filmów, których oba te koncerny planują wyprodukowanie w liczbie około 60 długometrażowych. Jak obliczają fachowcy, ogólna produkcja filmów w Hollywood wzrośnie w roku bieżącym o 30 do 40 proc. Poza tym wielkie koncerny filmowe przystępują do budowy nowych własnych kino teatrów, Metro-Goldwyn-Mayer buduje trzydzieści pałaców kinowych, Warner Brothers — czterdzieści.

Prosperity w dziedzinie filmowej jest konsekwencją ogólnej poprawy w życiu gospodarczym w U. S. A.

UWAGI

Głos Polonii amerykańskiej

KRAKÓW, 3 lutego.

Blisko 8 milionów Polaków mieszka zagranicą państwa polskiego, w mniejszych lub większych skupieniach. W samych Stanach Zjednoczonych jest 4 i pół miliona Polaków, rozsianych po rozmaitych miastach, koloniach i fermach. Położenie Polaków w Stanach Zjednoczonych jest pod względem politycznym pomyślne. Polacy są równouprawnionymi obywatelami, korzystają ze wszystkich praw politycznych i obywatelskich, mają swych reprezentantów w organach prawodawczych wszystkich stanów, biorą czynny udział w życiu publicznym, mają dostęp do urzędów i do wszystkich zawodów i nieskrępowaną swobodę pielęgnowania swych właściwości i kultury narodowej. Nie zdarzył się dotąd nigdy wypadek, żeby w Kongresie amerykańskim stanął przywódca stronnictwa demokratycznego czy republ kańskiego i oświadczył: Mamy za dużo Polaków, nie chcemy ich mieć wśród siebie, muszą więc szukać wyjścia, muszą emigrować. Nie zdarzył się także nigdy wypadek, żeby młodzież polska w Ameryce, studiująca na uniwersytetach, była narażona na ciągłe napady, Polonia amerykańska nie zna amerykońskiej analogii do Przytyku, Zambrowa, Działoszyc i Łodzi.

Są to wszystko stare i znane prawdy. Jeśli je dziś jeszcze raz przytaczamy, to czynimy to w związku z głosem Polonii amerykańskiej i z pięknym apelem :niechaj w Polsce nie rządzi pałka. Cztery i pół miliona Polaków w Stanach Zjedn. apeluje do opinii i do młodzieży polskiej, by nie poniżała dobrego imienia Polski za granicą i nie upokarzała Polaków w oczach ich współobywateli amerykańskich. „Przeżyliśmy wiele prześladowań i w tej szkole uczyliśmy się wiary w sprawiedliwość dziejową. Poznaliśmy wartość przyjaźni i sympatji świata, którą obecnie marnotrawi się przez prześladowania innych" — te słowa czterech i pół miliona Polaków są wyrazem nie tylko głosu rozsądku i odpowiedzią na liczne zarzuty, stawiane Polakom w opinii amerykańskiej, lecz są także głosem sumienia i dowodem, że Polacy poza granicami swej ojczyzny, rozumiejący sens słowa diaspora, spoglądają na to, co się dzieje w Polsce w stosunku do Żydów z bolesnym zdumieniem.

Polacy w Stanach Zjedn. są przecież typowym „elementem napływowym", mieszkają w Stanach Zjednoczonych zaledwie kilkadziesiąt lat i nie składają się wcale wyłącznie z samych geniuszów, a jednak nikt nie wytyka im tego, że są „elementem napływowym", nikt nie skazuje ich na nędzę i nikt nie grozi im wyrzuceniem z kraju. Żydzi mieszkają w Polsce od setek lat, a oto przy każdej sposobności, z trybuny sejmowej i ze szpalt pism mówi i woła się o „napływowym elemencie", którego trzeba się pozbyć. Takiego stanowiska nie może zrozumieć Polonia amerykańska, żyjąca w atmosferze ścisłej współpracy z wszystkimi obywatelami Stanów Zjednoczonych. Apeluje więc w imię tradycji polskiej, w imię sprawiedliwości dziejowej, wartości sympatii i przyjaźni świata i potępia wypadki w Polsce. Ze smutkiem i trwogą spoglądają Polacy amerykańscy na antyżydowskie ekscesy w Polsce i na echo, jakie te ekscesy budzą w całym świecie.

A ich ocena sytuacji i wypadków nie odbiega wcale od naszej oceny. I my stale wskazujemy na olbrzymie szkody, jakie ekscesy antyżydowskie powodują i my powtarzamy wciąż, że opinia świata należycie osądza wypadki w Polsce. Ale ilekroć mówimy o tych sprawach w tej formie w jakiej dziś mówią Polacy w St. Zjednoczonych, zarzuca się nam, że prowadzimy antypaństwową propagandę, że Żydzi oczerniają Polskę w oczach świata. Czy głos 4 i pół miliona Polaków w Ameryce jest także oczernianiem Polski, jest także antypaństwową propagandą?

L. R.

Port w Tel-Awiwie stanie się portem pasażerskim

Tel-Awiw, 2. 2. ŻAT. W związku z pomyślną subskrypcją nowej emisji akcyj portu tel-awiwskiego burmistrz Rokeach oświadczył, iż dzięki dopływowi nowych kapitałów port tel-awiwski będzie mógł wkrótce urzeczywistnić następujące zadania: **1) port tel-awiwski stanie się również portem pasażerskim, 2) ładunek towarów w porcie tel-awiwskim osiągnąć ma conajmniej 3.000 ton rocznie, 3) w następnym sezonie cytrusowym projektuje się naładowanie w porcie tel-awiwskim 3 mlj. skrzynek pomarańczowych.**

Pierwsza emisja akcyj przyniosła 70 tysięcy funtów, druga zaś obliczona jest na 100 tysięcy funtów.

Tel-Awiw, 2. 2. ŻAT. Lady Reading, która bawi obecnie w Palestynie, w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczyła. „Gdybym nie wiedziała o tym, że w kraju odbyły się rozruchy, nie byłabym tego dostrzegła. Na podstawie sprawozdań czytanych w Londynie spodziewałam się, że w miastach o ludności mieszanej, jak w Haifie panuje naprężenie. Faktycznie jednak, nie ma tego rodzaju objawów". Lady Reading szczególnie interesowała się rozbudową portu tel-awiwskiego.

Bilans prac Komisji Królewskiej

Jerozolima, 2. 2. ŻAT. Jak komunikują, kilku syjonistów rosyjskich przedłożyło Komisji Królewskiej memoriał o sytuacji syjonizmu w Rosji. Memoriał ma na celu odpowiedzieć lordowi Peelowi na pytanie, czy Żydzi rosyjscy są jeszcze związani z Palestyną i ma udowodnić, że nie wolno wykluczać Żydów rosyjskich z ogólnej liczby Żydów, dążących do Palestyny. Memoriał doręczony został po uzgodnieniu tej sprawy z Agencją Żydowską.

* * *

Jerozolima, 2. 2. ŻAT. Omawiając prace Komisji Królewskiej w Palestynie, „Dawar" obliczył, że Komisja Królewska bawiła w kraju 70 dni i odbyła 53 posiedzeń, z tego 32 jawne. Przesłuchano 71 świadków: 20 Anglików, 37 Żydów i 14 Arabów.

Rozmowa z nowym konsulem generalnym Polski w Palestynie

„Hajnt" ogłasza wywiad z nowym konsulem polskim w Palestynie p. Witoldem Hulanickim. P. Hulanicki stwierdza, że jest obeznany ze syjonizmem i Palestyną a żydowski ruch odrodzeniowy darzy zainteresowaniem i uznaniem. Od r. 1928, od czasu gdy p. Witold Hulanicki kierował konsulatem polskim w Londynie zainteresował się problemami palestyńskimi. Podczas pobytu w Londynie pozostawał w bliskim kontakcie z licznymi osobistościami żydowskimi, którzy pomagali mu w poznaniu problemu palestyńskiego. Osobistości te zaznajomiły konsula Hulanickiego z ideałami i hasłami ruchu syjonistycznego, który p. Hulanicki uważa za najbardziej interesujący w obecnym pokoleniu, chociaż zdaje sobie sprawę z trudności, z jakimi związana jest realizacja syjonizmu. „Miałem doskonałych nauczycieli— mówi p. Witold Hulanicki — którzy mnie zaznajomili ze syjonizmem. Wśród tych nauczycieli znajdował się także zmarły prezydent Organizacji Syjonistycznej blp. Nachum Sokolow. Podczas 6-cioletniego pobytu w Londynie, byłem częstym gościem Sokolowa, z którego rodziną jestem zaprzyjaźniony. Słyszałem tam wiele interesujących szczegółów o Żydach w ogóle, a w szczególności o ruchu syjonistycznym. U Sokolowa poznałem osobiście szereg wybitnych żydowskich i syjonistycznych działaczy.

Na pytanie, jak wyobraża sobie swoją przyszłą pracę w Palestynie odpowiada p. Witold Hulanicki, że będzie starał się w ramach możliwości dopomóc ludności żydowskiej w jej heroicznych wysiłkach odbudowy Palestyny.

Echa procesu Frankfurtera w... Kaliszu

Kalisz, 2. 2. ŻAT. Prokuratura w Kaliszu pociągnęła do odpowiedzialności b. redaktora pisma polsko-żydowskiego „Głos Poznański" p. A. J. Maneloka za zamieszczenie w jego piśmie w marcu 1936 artykułu pt.: „Bronimy Dawida Frankfurtera". Oskarżenie dotyczy również krytyki zarządzenia poznańskiego zarządu miasta w sprawie zniesienia uboju rytualnego. Prokuratura na drodze dyplomatycznej zwróciła się do sądu szwajcarskiego o nadesłanie wyroku w sprawie Frankfurtera wraz z motywacją. Sprawa odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Sytuacja w Działoszynie

Działoszyn, 2. 2. ŻAT. Po czwartkowych wypadkach antyżydowskich w Działoszynie władze administracyjne ukarały 3-miesięcznym aresztem pewnego Żyda oraz 1-miesięcznym aresztem jednego chrześcijanina Z pośród rannych Żydów, 6 jest obłożnie chorych. W miasteczku panuje spokój, lecz ludność żydowska jest zdeprymowana. Do Warszawy wyjechała delegacja ludności żydowskiej w Działoszynie.

Apel rzemieślników Żydów w Wys. Mazowieckim

Warszawa, 2. 2. ŻAT. Związek Rzemieślników Żydów w Wysokiem Mazowieckim nadesłał ŻAT-nej następującą odezwę, którą popiera też zarząd miejscowej gminy żydowskiej:

My, rzemieślnicy Żydzi w Wysokiem Mazowieckim zwracamy się z gorącym apelem o pomoc do Komitetu Pomocy przy zarządzie gminy żydowskiej w Warszawie. Już od trzech miesięcy od czasu wypadku panuje śród rzemieślników Żydów głód i nędza. Gmina żydowska nie może nam udzielać więcej pomocy, zwracamy się więc z apelem do Komitetu Pomocy przy gminie żydowskiej w Warszawie, prosząc o pomoc celem uratowania od zagłady dziesiątów rodzin rzemieślniczych.

„Kehile-Cajtung"

Warszawa, 2. 2. ŻAT. W przyszłym tygodniu ukaże się pierwszy numer „Di Kehile Cajtung". Organ ten poświęcony życiu gmin żydowskich w kraju, będzie omawiał fachowo sprawy dotyczące gospodarki gminnej. Pierwszy numer zawierać będzie szereg artykułów, materiałów i informacji pisanych przez prawników, ekonomistów, publicystów i działaczy gminnych.

Żydzi na liście odznaczonych Imperium brytyjskiego

Londyn, 2. 2. ŻAT. Ogłoszona obecnie noworoczna lista odznaczeń zawiera również szereg odznaczeń dla Żydów angielskich oraz palestyńskich.

Poseł konserwatywny sir Artur Michael Samuel odznaczony został tytułem barona. Sir Artur Samuel był sekretarzem finansowym skarbu państwa w latach 1927-29. Był on też burmistrzem w Narwich w latach 1912/13.

Kierownik oddziału orientalistycznego w Muzeum Brytyjskim Lionel David Barnett odznaczony został stopniem członka „Order of the Bath".

Trzej Żydzi palestyńscy, mianowicie urzędnik administracyjny Aleksander Epstein, wicekomisarz policji w Haifie Kalmen Jakub Cohen oraz Izaak Rabinowicz odznaczeni zostali „Orderem Imperium Brytyjskiego".

-ŚWIAT MŁODYCH-

SAMSONOWI ODRASTAJĄ KĘDZIORY...

Pierwsze kroki na Technice Hajfskiej

(Korespondencja własna „Świata Młodych“)

HAJFA, w styczniu.

Gdy przed trzema zgórą miesiącami, z drżeniem w sercu i z zapasem kilku zaledwie hebrajskich słówek na końcu języka, wstępowałem do góry, po szerokich schodach „Technionu“, wszystko wydawało mi się nad wyraz tragiczne.

Żar lał się z nieba palestyńskiego i pustynny „hamsin“ dął mi w twarz niemiłosiernie swym gorącym tchnieniem.

Z uczuciem ulgi wszedłem do chłodnego hallu mojej nowej „budy“.

Byłem zupełnie „wykończony“.

To palestyńskie słońce używa sobie tak na każdym nowym „ole“. A okrutnik z niego nielada. Chociaż pięknie uśmiechnięte pokazuje wszem wobec swą jasną twarz, wyrafinowanie i z całą precyzją wyciska zarazem z człowieka soki żywotne, odbiera chęć do wszystkiego, prześladuje go wszędzie gdzie tylko dotrzeć potrafią jego promienie i jego sprzymierzeniec — nieznośny pustynny „hamsin“.

Tak „słonecznie“ nastrojonego, skąpanego, nie w krwi własnej wprawdzie, lecz w pocie, przywitały mnie tuż przy wejściu ogłoszenia — hebrajskie ogłoszenia...

Głosiły one, że nic nie umiem, śmiały się ze mnie czarne, niezrozumiałe jakieś kreski na białych kartach papieru.

„Ledwo odróżnić potrafisz „alef“ od „bet“, człowieku i chcesz studiować tu gdzie panuje Jego Królewska Mość — Język Hebrajski?!“ — pytała mnie poważna czerń tablic. A słońce, tam na dworze, pękało ze śmiechu...

Zgrzytnąłem zębami i wolno, jak skazaniec, powlokłem się do „mazkirutu“ (sekretariatu) gdzie miałem zameldować swój przyjazd.

Gdy ostatecznie wyczerpany wyszedłem z „Technionu“, znów triumfalnie powitało mnie słońce.

Nazajutrz leżałem w łóżku z 40 stop. gorączki, chory na „popadacze“ (tropikalna choroba, która uodparnia zresztą człowieka na upały) Przeklinałem „Technion“ i swój przyjazd, złorzeczyłem słońcu i — językowi hebrajskiemu, i postanowiłem jak najprędzej wracać, uciekać do Polski.

* * *

Minęły trzy miesiące.

Słońcu zamknęły buzię ciężkie ołowiane chmury, które często gęsto raczą nas ulewnym deszczem. Hamsin pierzchł w popłochu przed potężnym morskim, słonym i mroźnym wichrem, przestały się już śmiać ze mnie te „czarne niezrozumiałe jakieś kreski“, przestałem przeklinać „Technion“ i hebrajski; odechciało mi się powrotu do kraju.

Dużo się zmieniło...

Wszedłem w nowe warunki, poznałem życie „Technionu“. A więc: przede wszystkim nieścisłość popełniała tablica, mówiąc, że język hebrajski jest tu panującym. Niestety — tylko oficjalnie. W Hajfie wogóle, a na „Technicum“ w szczególności panuje w znacznej mierze — polski, słyszy się również i niemiecki. Nawet wielu z pośród naszych profesorów, nie zna niestety zbyt dobrze swego języka wykładowego. Czy to drobny, niepozorny „charlottenburczyk“ prof. Kurain latający po korytarzach w stale rozwianym białym kitlu z nieodstępną fajką w zębach, czy uczeń Mendelejewa prof. Hioff, czy takie nawet sławy jak profesorowie Schwerin i Neuman nie mogą dać sobie rady z językiem. Cóż dopiero mówić o nas, studentach! Cały I kurs mówi (conajmniej w 90 proc.) po polsku. Dochodzi nieraz, z tego powodu, do śmiesznych incydentów. Mianowicie: mamy profesora-matematyka, znającego świetnie hebrajski i jeszcze lepiej swój przedmiot, o którym do niedawna nie wiedziano skąd pochodzi. Krążyły wersje, że z Francji, Anglii, Rosji, ba! nawet że z Turcji. Tymczasem...

Na ćwiczeniach matematycznych jeden z kolegów nieznający dobrze hebrajskiego stale zapominając, że jest w Palestynie, używał ciągle polskich terminów jak „mnożone“ „dzielone“ itd. Gdy śmiechy i chichoty z ławek speszyły studenta zdumione audytorium usłyszało z ust profesora, w najczystszym polskim języku, wypowiedziane zdanie: „Nie szkodzi, jak pan czegoś nie wie, proszę powiedzieć po polsku; ja rozumiem..“

Ten profesor G. — pomimo różnych niekiedy śmiesznych dziwactw chodzi np. stale nie zważając na deszcz i zimno bez palta; stale tylko nosi dziurawy damski parasol, w którym podczas deszczu liczne dziury zatyka poprostu gazetą lub innym świstkiem papieru, wydobytym z otchłani (swych kieszeni) jest doskonałym i bardzo lubianym profesorem. Gdy lat temu kilka z powodu jakiegoś sporu z kierownictwem „Techniki“ został zwolniony, wywołało to spontaniczny strajk studencki. Przez 5 dni ani jeden student nie zjawił się na „Technice“ i „ihje ma sze ihje“ (ulubione powiedzenie i przezwisko profesora) dalej wbija nam matematyczne mądrości do głowy.

* * *

Profesor Kurain, mający opinię najbardziej uczonego „mumche“ (specjalisty) na „Technice“, uszczęśliwia nas coraz to innymi rysunkami, nad którymi poci się i męczy dniami i nocami studentka brać. I inni profesorowie myśląc, że mało mamy jeszcze roboty, „obdarowywują“ nas również kreśleniami. I tak malutki prof. Kroch, który do tablicy wspina się po krześle i jego asystentka Dr. Bonfilioli (jej wygląd zewnętrzny pozostaje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do pięknego nazwiska) podarowali nam na Chanukę — dachy do rozwiązania. Prof. Ratner będący „pod pantoflem“ własnego swego asystenta inż. Ginsburga (znakomitego i znanego inżyniera; wychowanka „Techniki“) kazał nam już wyliczyć i wykreślić plany domu. Najsympatyczniejszy i najdowcipniejszy z profesorów, prof. Czerniawsky i jego asystent „najfajniejszy“ z asystentów Dr Robinzon — z przezwiskiem „Cruzoe“ — chcą z nas zrobić koniecznie Newtonów i nie zważając na III prawo tego ostatniego, że „każda akcja wywołuje równą jej co do wartości lecz wręcz przeciwnie skierowaną reakcję“ — gwałtem pchają nam wiedzę techniczną do głowy.

* * *

Beztrosko brzmiące moje opowiadanie mogłoby wywołać wrażenie, że studenci poza nauką i swoim „technionem“ niczym więcej nie zajmują się, że obojętnie patrzą jak powstaje historia „jiszuwu“, jak odgrywa się przed naszymi oczyma ostatni akt wędrówki Żyda-wiecznego tułacza. Na „Technionie“ istnieją różne kierunki polityczne od lewicowej „Antify“ do skrajnie prawicowego „Betaru“. Wszyscy jednak, innymi tylko drogami, dążą *do jednego wielkiego* celu, — wolnej, odrodzonej Erec Izrael! Cały wysiłek naszego „cibur studentim“ (społeczeństwa studentów) skierowany jest obecnie w kierunku utworzenia taniej kuchni dla studentów i usprawnienia działalności „liszkat awoda“ (biura pracy). Bo dużo mamy kolegów, którzy o własnych siłach brnąć muszą przez studia i życie. Zadaniem „liszkat awoda li'studentim“ jest dostarczanie im jakiejkolwiek pracy. I tak: starsi koledzy (z IV kursu) pracują u inżynierów przy robotach fachowych. Młodzi idą jako „czarni“ robotnicy do „binjanu“ (budowy) lub do portu ładować pomarańcze dla Was, polscy koledzy.

* * *

Poza tym student żydowski bierze bardzo żywy i aktywny udział w sprawach bezpośrednio obchodzących jiszuw. Pomimo zakończenia „m'oraot“ (wypadków) zapach prochu czuć jeszcze w powietrzu. Dziwne jednak, że nikt się już nie lęka. Egzamin samowystarczalności i hartu ducha zdał już „jiszuw“ podczas ostatnich rozruchów. Gdy zajdzie potrzeba zda egzamin ponownie... Tu każdy Żyd wie, że stąd nie ma już gdzie uciec. Tu — stop. Tu uciec się może tylko do siły własnych rąk i swego własnego rozumu. I to poczucie czyni cuda. Żyd, którego długa tułaczka zrobiła biernym wobec swych własnych losów, który dawał się pędzić i gnać jak pies z kąta w kąt, w którym ciągła obawa i trwoga spaczyły charakter, — stanął przed ostatecznością. I oto z tych chudych, pogarbionych Żydów o zapadniętych piersiach i bladych policzkach stają się ludzie zupełnie inni. Trzeba widzieć jak „kibuce“ wychodzą do pracy. Wojskowym szykiem, z łopatą na ramieniu z pieśnią na ustach!...

W „wiecznym narodzie“ coś się zmienia...

„Żyd wieczny tułacz“ przebył czyściec swych grzechów i trafił z powrotem do domu, z którego wypędzić się już nie da! Pogardzany i zahukany golusowy Żyd z Polski, z Rumunii, z Węgier, z Rosji zmienia się w Żyda z Biblii...

W tego, który jak lew bronił Jerozolimy, który rzymskie nawet giął orły, który niósł sztandary Makabeuszy i Bar Kochby!

Samsonowi odrastają kędziory!... *Janu.*

OD REDAKCJI

„Dzienniczek dla dzieci i młodzieży“ pożegnał się z nami i wyfrunął — przez okienko na świat. Życzymy mu dużo szczęścia na nowej drodze życia. Na razie zastąpi go — dojrzalszy i poważniejszy „Świat Młodych“, przeznaczony dla młodzieży starszej. Ale i dorośli znajdą w nim może dużo ciekawego materiału. Nagłówek „ŚWIAT MŁODYCH“ nie powinien nikogo wprowadzać w błąd: „ŚWIAT MŁODYCH“, to nie znaczy wcale, że będą tu zamieszczane rzeczy niedojrzałe. Wszystko, co pojawi się w tym dziale, mogłoby równie dobrze ukazać się w ogólnej części „NOWEGO DZIENNIKA“.

Naszych młodych przyjaciół zapraszamy serdecznie do współpracy.

SŁOWA OZJASZA THONA

„...a młodzież jest nasza. Ta „złota młodzież“, która złota nie ma, ale złotem j e s t, czystym, szczerym złotem. Ona jest nasza w 90 procentach co do ilości, a w pełnych stu procentach co do jakości!“...

Cytuję siebie samego. Słowa te wypowiedziałem już dziesiątki razy w publicznych przemówieniach. Powtarzam ten zwrot, bo się nim sam upajam, bo nie widzę w naszym zwycięskim pochodzie triumfu wyższego, dowodu jaśniejszego i bardziej niezbitego, że jesteśmy rzeczywiście na drodze do — przyszłości, nad to cudowne zjawisko, żeśmy szturmem zdobyli prawie całą młodzież. „(MORIAH“, 1917).

NA NASZYM WIDNOKRĘGU

„Możemy być dumni z naszej młodzieży!"

W artykule poświęconym młodzieży żydowskiej pisze p. A. Einhorn na łamach „Hajntu": „W nieszczęściu poznajemy samych siebie". A stwierdźmy z największym objektywizmem, że w dzisiejszych, ciemnych czasach jest to sprawa, która napełnia nas zadowoleniem a nawet dumą. Mamy na myśli postawę naszej tak obrażanej i poniewieranej młodzieży studiującej. Los chciał, że kły nieludzkiej bestii wpijają się ze szczególną zbrodniczością w naszą młodzież, która dopiero co opuściła ławy szkolne. Bez doświadczenia, bez hartu w walce życiowej potrzebuje ta młodzież jeszcze ochrony rodziców, w ciepłej atmosferze domu rodzicielskiego a postawiono tę młodzież na najcięższej i najniebezpieczniejszej pozycji w walce o prawa żydowskie i o żydowską wolność. Nie wiemy, jak zachowywałaby się młodzież innego narodu, gdyby stanęła wobec takiej sytuacji. Nie wiemy, albowiem martyrologia naszej młodzieży jest bezprzykładna i bez precedensu, ale nie wierzymy, by inna młodzież wykazała więcej hartu i więcej siły duchowej niż nasza.

I możemy być dumni z takiej młodzieży. Możemy być dumni, albowiem widzimy, że wychowanie nowego pokolenia żydowskiego w duchu miłości do narodu żydowskiego, do narodowej i ludzkiej godności, od najmłodszych lat nie poszło na marne i że to wychowanie dało nam gorące serca żydowskie i silne charaktery ludzkie".

O cichym bohaterstwie

Minęły dni grozy w Palestynie, ale tylko niewiele szczegółów przedostało się do nas o wspaniałym bohaterstwie palestyńskiej młodzieży żydowskiej. A przecież były czasy, kiedy młodzież opuszczała dom rodzinny, opuszczała szkoły, by iść bronić osiedli żydowskich, by stać na straży mienia i życia żydowskiego i walczyć. Jeden szczegół warto przytoczyć. W dniu, w którym młodzież szkół średnich w Palestynie złożyła maturę, zgłosili się wszyscy absolwenci do służby pomocniczej w policji. Nie znalazł się żaden wyjątek i nie pomogły żadne interwencje rodziców. Nieraz sama próba opuszczenia domu rodzicielskiego była trudna do zrealizowania, a jednak młodzież zdała doskonale egzamin dojrzałości narodowej.

Niedawno ukazała się w Palestynie książka opowiadająca o bohaterstwie szoferów żydowskich w czasie rozruchów. Zawiera ona relacje szoferów, którzy w prostych słowach opowiadają o przeżyciach w czasie rozruchów. Wkrótce ma się ukazać także książka poświęcona akcji młodzieży szkół średnich w dniach grozy w Palestynie. Będzie to piękny dokument o nieznanych bohaterach żydowskich.

List 15-letniej Riny Grossmann do lorda Peela

Rena Grossmann, 15-letnia uczenica, zamieszkała w Tel Awiwie, ogłosiła w „Palestine Post", dzienniku ukazującym się w Palestynie, otwarty list do lorda Peela, przewodniczącego Komisji Królewskiej. Rena Grossmann jest córką znanego działacza syjonistycznego Meira Grossmanna. Oto jej list:

„Czy mogę za pośrednictwem pisma Pańskiego przesłać otwarty list do lorda Peela i jego kolegów, stanowiących korporację, znaną jako Komisję Królewską? Czy mogę jako dziewczyna urodzona i wychowana w Anglii, która wiele słyszała o angielskim zmyśle sprawiedliwości (fair play) zapytać ich dlaczego traktują nas, ludność żydowską w Palestynie tak, jakbyśmy stawali przed sądem, dlaczego odnoszą się do nas tak, jak gdybyśmy mordowali naszych spokojnych sąsiadów, tak, jakbyśmy wykorzenili i niszczyli pracę lat, jak gdybyśmy byli wini za podpalanie i podburzanie. Stosunek członków Komisji powinien być do nas taki, jak stosunek dziękczynnego sędziego za naszą pomoc.

Czy to prawda, że członkowie komisji nie oceniają naszego cudownego samoopanowania, naszej odwagi a nadewszystko naszej jedności i lojalności wobec króla i imperium brytyjskiego?

Życzyłabym sobie, jakkolwiek liczę zaledwie 15 lat, prosić w imieniu młodzieży palestyńskiej, by członkowie Komisji Królewskiej zajęli przyjaźniejsze stanowisko wobec nas i traktowali nas jak równi równych, jak ludzie, którzy pomagają drugim w niezwykle ciężkim zadaniu.

Wasza
Rina Grossmann.
Rechow Bilu 7. Tel Awiw.

O czytaniu gazet w szkole

Przez pewien czas wprowadzono krótkotrwałą zresztą „modę" czytania gazet w szkołach. Trudności były wielkie, bo trudno o większą ilość dzienników dla całej młodzieży. Niemniej było to doskonałe urozmaicenie wielu dziedzin nauk i zerwanie z przestarzałym systemem rozpamiętywania wyłącznie przeszłości i teorii Nie wiadomo, dlaczego zarzucono ten system. Szczególnie dotkliwie daje się odczuć brak gazet w naszych szkołach hebrajskich. Gazety takie byłyby doskonałym uzupełnieniem nauki. Młodzież mogłaby czerpać z nich nie tylko wiedzę o współczesnym życiu żydowskim, ale zapoznałby się z żywym, nieliterackim, codziennym językiem hebrajskim, z tętnem życia palestyńskiego i z nastrojami jiszuwu. Warto się nad tymi sprawami zastanowić i zrealizować postulat lektury gazety w szkole. Młodzież przyjmie tę inowację napewno z zadowoleniem.

Głos matki

Z „Listów" Gustawa Morcinka przytaczamy następujący ustęp o obecnej dyskusji na temat młodzieży:

— ...Władze szkolne rzuciły inicjatywę założenia wśród rodziców Towarzystwa opieki nad młodzieżą... W gazetach brzmi ponuro dzwon alarmowy, bijący na trwogę: sytuacja obyczajowo-moralna naszej młodzieży jest fatalna, do pomocy w pracy pedagogicznej wezwano rodziców! Czy młodzież nasza jest odrębną klasą społeczną? Przecież nasze dzieci — to my. Słyszałam kiedyś mądre zdanie: „młodzież jest tylko odbiciem starszego pokolenia". Zgadzam się z tym, że jest źle, lecz czy winę za to ponosi tylko młodzież? Według mej obserwacji dwa są powody tego, że młodzież mamy taką, jaka jest: dajemy naszym dzieciom fatalny przykład nieobyczajności i naszych dzieci prawie nie wychowujemy. Staramy się usilnie, aby dzieci skończyły szkoły i kiedyś uzyskały dobre stanowiska, ale sprawy wychowawcze mało nas obchodzą i w ogóle współżycie z młodzieżą u nas nie istnieje. A przecież bez tego nie może być należytego wychowania. Widzę to wyraźnie choćby na przykład na tak marnej frekwencji posiedzeń patronatu w trzech znanych mi szkołach średnich. Jeżeli urządza się „herbatkę szkolną", to zjawia się zwykle jedna dziesiąta część rodziców; nie interesuje ich wcale milieu szkolne, nie są ciekawi twarzy kolegów i koleżanek ich dziecka, a na które przecież tak silny wpływ wywierają.

— ...Kuratorium chce nas teraz uszykować w zwarty szyk opiekuńczy, mamy na ulicy poprawiać złe wyniki wychowawcze u cudzych dzieci. Czy nie lepiej powiedzieć wprost: niech każdy ojciec, a matka przede wszystkim pomyśli o wychowaniu swego dziecka? Stosunki między starszymi a młodzieżą zawsze mają skłonność do pewnych zadrażnień, a nowy system może je doprowadzić do rozjątrzenia zupełnego.

(ZAKOŃCZENIE »ŚWIATA MŁODYCH«)

KLAUS MANN — MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

97)

Hendrik, który długie lata grywał role czarnych charakterów, miał więc doświadczenie w wynajdywaniu przyczynowych związków zbrodni, zrozumiał natychmiast, kto to sprowokował i wykonał. — Wszak nie uznająca żadnych hamulców i infantylna przytym chytrość nazi wychowała się na sztukach teatralnych i filmach, w których Hendrik grywał główne role. Hendrik nie mógł ukryć przed sobą, że w jego zgrozie, wywołanej brutalnym trykiem tych podpalaczy, kryło się jeszcze i inne uczucie niepozbawione zadowolenia, a nawet rozkoszy. Chorobliwa fantazja awanturników zdecydowała się do tego bezczelnego, łatwego do zdemaskowania oszustwa, które dlatego mogło mieć powodzenie, ponieważ w samych Niemczech nikt nie miał już odwagi protestowania przeciwko niemu, pozostały zaś świat, zwracający raczej uwagę na swój własny spokój, a nie na moralność życia europejskiego, nie okazywał żadnej ochoty mieszania się w niesamowite afery tego ze wszech miar podejrzanego państwa.

Jak silnym jest zło — myślał artysta Höfgen z cichym jakimś respektem — jak sobie może bezkarnie na wszystko pozwolić! Wido cznie dzieje się na świecie tak samo jak w filmach i sztukach, w których bohaterem ja tak często byłem! — Oto maksimum śmiałości myśli, na jaką Hendrik mógł się w owym momencie zdobyć. Ale jak gdyby tknięty przeczuciem odczuł po raz pierwszy, chociaż przed sobą się do tego nie przyznał ów tajemny związek między własną istotą a ową podejrzaną zepsutą sferą, w której takie wulgarne wyczyny zbrodnicze jak ten pożar są na porządku dziennym.

Z początku Hendrik nie miał żadnej ochoty głębiej zastanawiać się nad psychiką tych zbrodniarzy niemieckich i nad związkiem, jaki go łączył z tymi tworami świata podziemnego. Miał bowiem więcej powodów zastanawiania się nad swą najbliższą przyszłością. Po pożarze Reichstagu aresztowano w Berlinie więcej osób, z którymi utrzymywał zażyłe stosunki, a między innymi też Ottona Ulrichsa. Róża Bernhard zrezygnowała ze swej posady w teatrach na Kurfürstendammie i wyjechała do Wiednia, skąd zaklinała listownie swego przyjaciela Höfgena, by się nie odważył przyjeżdżać do Niemiec. Życie twoje byłoby w niebezpieczeństwie! — tak alarmująco pisała Róża z hotelu Bristol w Wiedniu.

Hendrik sądził, że to jest romantyczna przesada, ale mimo to był zaniepokojony, i odkładał z dnia na dzień swój wyjazd. Nerwowy włóczył się po ulicach Paryża. Nie znał tego miasta, ale nie był w nastroju, by radować się jego czarem, a nawet go wcale nie zauważył.

Były to gorzkie tygodnie, może najgorsze w jego życiu. Wiedział wprawdzie, że niektórzy z jego znajomych są w Paryżu, ale nie miał odwagi nawiązania z nimi kontaktu. O czym by mówił z nimi? Denerwowaliby go patetycznymi wybuchami przerażenia z powodu tego co się w Niemczech działo, a co w rzeczywistości nabierało z każdym dniem coraz więcej obłędu, przejmowało coraz większą zgrozą. Napewno ci ludzie spalili już za sobą wszystkie mosty i nie mieli żadnej możliwości powrotu do ojczyzny, której despotyczni władcy tak ich nienawidzili. Ci ludzie byli już emigrantami. Czy ja też jestem emigrantem? — pytał się Hendrik siebie pełen lęku. Wszystko w nim jednak buntowało się przeciwko temu.

Z drugiej strony zaczął w nim się budzić nieuświadomiony jakiś protest podczas tych wielu godzin samotnych, które spędzał w swym pokoju hotelowym, na mostach, ulicach i w kawiarniach Paryża — szlachetny bunt rodził się w nim, a było to najpiękniejsze uczucie, na jakie się mógł kiedykolwiek zdobyć.

(d. n.)



ŚRODA, 3 LUTEGO 1937.

Kraków 6.30 Audycja poranna; 7.25 Kilka infor macyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół: a) Jak żyją wil ki, pogad. b) muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Płyty; 12.40 a) Dzienik południowy b) Tłuszcze roślinne w gospodarstwie domowym; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Kon cert z płyt; 15.00 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Płyty; 15.55 Skrzynka ogólna w opr. inż. St. Broniewskiego; 16.05 Wiadomości z dnia; 16.10 Zagadki muzyczne, audycja dla dzieci starszych; 16.30 Koncert kameralny; 17.05 Czego żołnierz wymaga od społeczeństwa, odczyt; 17.20 Koncert ork. Straży Więziennej; 17.50 Pogadanka; -8.00 Pog. aktualna; 18.10 Wiadomości sport. z Warszawy; 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny;18 50 Szczęście a morgi, gawęda; 19.00 Z rzeczy drobnych i wesołych, humoreski; 19.20 Z krainy dolarów, lekka muzyka amerykańska i piosenki, b) V-ta prem. lok. Teatru Wyobraźni: „Mur nienawiści” 20.35 Chwila Biura Studiów; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Opowieści o Chopinie, wieczór IX. Chopin i Georges Sand, 21.40 Recital skrzypcowy Orlando Barera; 22.10 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. „Czwórki Radiowej”.

• • •

Warszawa 6.30 p. Kraków; 15.15 Trio Polskiego Radia. 15.55 Skrzynka technicza w opr. W. Frenkla, 16.10 p. Kraków; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 p. Kraków; 23 Muz. tan.

Lwów 6.30 p. Kraków; 15.30 Lwowskie wiadomości bież. 15 35 Płyty; 15.45 Skrzynka techniczna w opr. inż. Mińskiego; 15.55 Płyty; 16.10 pś Kraków 18.40 Skrzynka ogólna w opr. dyr. Żuławskiego; 18.50 p. Kraków; 23 Muz. tan.

Katowice 6.30 p. Kraków; 13 Płyty; 13.58 Wiadomości giełdowe; 14 p. Kraków; 15.35 Życie kultur. Śląska; 15.40 Płyty; 16.10 p. Kraków; 18.20 Czy dziecko może być nerwowe — pog. 18.35 Płyty, 18.50 Pogadanka; 19 p. Kraków; 19.20 Utwory wiolonczelowe w wyk. K. Borzyka; 19.40 Na lignickich polach — dr. Dzięgiel; 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos, 20.30 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków; 13 Płyty; 14 p. Kraków; 14.57 Łódzkie wiad. giełdowe; 15 p. Kraków; 15.40 Pogad. Łódzkiej Rodziny Radiowej; 15.15 Płyty; 16.10 p. Kraków; 18.20 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 18.35 Płyty; 19 p. Kraków; 19.20 Płyty; 19.45 Co czyta Łodzianin — felieton; 20 Muzyka taneczna; 20.30 p. Kraków.

—<>—

PROGRAM ZAGRANICZNY.

Wiedeń 13.10 Koncert rozrywkowy; **19.15** Cywil i żołnierz — koncert 21 „Akrobaci" — opera S. Bortkiewicza, fragm. 22.20 Lekka muzyka dwufortepianowa.

Mediolan 21 Tr. z La Scali: Cyganeria — opera Pucciniego.

Budapeszt 19.30 Wolny strzelec — opera Webera.

Londyn Reg. 18 Aud. dla dzieci; 19 Koncert 21.40 Brodway — melodramat; 23.25 Muz. tan.

Bruksela franc. 18.05 Koncert rozrywkowy; 21 Utwory Beli Bartoka z udz. kompozytora; 22 Komedia Tristana Bernarda.

—×—

„BUDUJĘ SOBIE DOMEK“.

Na powyższy temat interesujący dziś szerokie rzesze ludności, wygłosi pogadankę przed mikrofonem radiostacji krakowskiej adwokat Dr. Maksymilian Kornreich, dziś we środę dnia 3 bm. o godz. 17.50. Pogadanka, która będzie transmitowana na wszystkie rozgłośnie polskie, obejmie wszelkie praktyczne informacje prawne dotyczące kupna parceli, kredytu na budowę, przepisów o kosztach urządzenia i uzbrojenia ulic o osiedlach, kontraktu od budowę i ulg podatkowych dla nowych budowli.

—□—

„CHOPIN I GEORGE SAND“
RADIOWA AUDYCJA CHOPINOWSKA

Wieczór IXz cyklu „Opowieść o Chopinie" porusza jedną z najważniejszych spraw w życiu Chopina: stosunek do George Sand. Wielki ten rozdział życia paryskiego Chopina, zajmuje wiele długich i ciężkich lat, które wypełniły bez mała cały okres jego dojrzałego wieku. Pobyty latem w Nohant, posiadłości słynnej pisarki, wspólne podróże i wspólne przeżywanie wszystkich zmartwień, trosk i radości złączyło Chopina na całe życie, z tą dziwną skądinąd kobietą. O chopinie i George Sand mówić będzie dziś dnia 3. 2. o godz. 21 Jarosław Iwaszkiewicz, zaś utwory fortepianowe wykona Zofia Rabcewiczowa.

ECHA ZE ŚWIATA

Przedszkole dla dorosłych

PARYŻ, w lutym.

(s) „Dokąd idziesz dzisiaj wieczór“ — pyta madame M. korpuletna starsza dama, swojego siwowłosego męża. „Do pani Valreaux, do freblówki“ — brzmi odpowiedz pana M. ku wielkiemu zadowoleniu jego małżonki. „Nie zmęcz się tylko zanadto — napomina troskliwie, a w duchu widzi się już przy stoliku bridżowym, przy partii, której dzisiaj nie przeszkodzi niecierpliwy małżonek.

DZIECI OD TRZYDZIESTU W GÓRĘ.

Ten dialog tej miłej starszej pary, nie jest bynajmniej zmyślony. I freblówka pani Valreaux dla dorosłych, jest rzeczywistością Paryża, fantastyczną rzeczywistością wprawdzie, ale nie mniej prawdziwą. Dziecko, które w nas tkwi“— oto jest dewiza pani Valreaux, która jako kierowniczka freblówki dla dzieci ma bogate doświadczenie — tkwi w każdym z nas, bez różnicy, czy chodzi o mężczyznę czy o kobietę, należy rozbudzić, ażeby uczynić nas szczęśliwymi“.

Bacznym okiem wytrawnego psychologa zaobserwowała pani Valreaux, że rodzice, którzy odprowadzali swoje dzieci do przedszkola, przeżywali błogie chwile, skoro tylko mogli trochę pobawić się z dziećmi. Dojrzali mężczyźni z błyszczącymi od wzruszenia oczyma, bawili się koleją i autami, zgorzkniałe panie rozweselały się przy wydmuchiwaniu baniek mydlanych, białowłose babki i dziadkowie, z całą powagą łamali sobie głowy nad problemami różnych dziecinnych gier towarzyskich.

Aż pewnego dnia madame Valreaux postanowiła otworzyć freblówkę dla dzieci — dorosłych, od trzydziestu lat wzwyż, gdzie dorośli całkiem swobodnie pod jej kierownictwem przeżywają drugie dzieciństwo.

Na wielką skalę rozgałęziona reklama, propagowała tę jej napozór zwarjowaną ideę w szerokich kołach, i teraz freblówka położona w cichej ulicy, w pobliżu Luxemburgu jest uznaną sensacją zawsze żywego Paryża.

PRAWNIK I FILOZOF PRZY ZABAWIE.

Zabawa w freblówce stanowi znakomite odprężenie dla nerwów spracowanych ludzi. Wychowankowie pani Valreaux mają zupełną swobodę w wyborze gier i zabaw. Więc tu wybiera dr X., znany adwokat, który marzył o karierze inżyniera, ogromne pudło metalowych przyborów do budowania, i oto w kącie buduje cud techniki — wspaniały wiszący most. Kolega z fakultetu filozoficznego przygląda się przez chwilę z zazdrością, wreszcie zapytuje czy i on może współpracować przy budowie. I z zapałem zabierają się do coraz to nowych cudów architektury. Żelazny konstruktor zamienia się w bajeczne pałace, imponujące fabryki, niebotyczne kominy, amerykańskie drapacze chmur, mosty, jakie się widzi tylko na ekranie. Piękna kierowniczka z freblówki z miłym uśmiechem przygląda się pracy swoich wychowanków. Wogóle, twierdzi pani Valreaux, mężczyźni mają większy talent do zabaw niż kobiety. Mężczyźni, skoro tylko przezwyciężą początkową nieśmiałość, zapalają się do zabaw, urządzają wyścigi automobilowe, manewry z ołowianymi żołnierzami i t. p.

Wariaci, histerycy, jakieś pomylone snoby? — zapyta ktoś. Uchowaj Boże, to są ludzie ciężkiej pracy, ludzie, którzy kilka razy na tydzień, pozwalają sobie pod kierownictwem pani Valreaux na luksus odprężenia, które ich odmładza, uzdrawia, czyni weselszymi i szczęśliwszymi. Może sobie to tylko tak wmawiają — ale czyż to nie wystarcza?

Nowa moda dla panów w U.S.A.

Karnawał nowojorski znajduje się pod znakiem przewrotu w modzie męskiej, mianowicie krawcy tutejsi propagują modę... białych fraków. Moda ta przyszła z Indyj, gdzie ze względu na temperaturę, Anglicy noszą fraki z białego, lekkiego jedwabiu. Sprytni krawcy, aby utorować drogę tej, w klimacie nowojorskim nieco egzotycznej, inowacji, zjednali sobie kilku znanych gwiazdorów filmowych, którzy zaprezentowali się już na balach w białych frakach. Być może, iż moda ta przyjmie się, gdyż nie brak w New Jorku bogatych snobów, dla których tego rodzaju strój jest pożądaną rozrywką.

CZY PANI MA CIEMNE OCZY?

Pisarz amerykański, Carlson, ogłosił pracę, w której m. in. twierdzi, iż kobiety ulegają o wiele szybciej i łatwiej napadom gniewu i rozdrażnienia niż mężczyźni. Według obserwacji pisarza, wśród kobiet najczęściej i najłatwiej poddają się uczuciom gniewu kobiety o ciemnych oczach i brunetki, natomiast kobiety o jasnych oczach i włosach są mniej dostępne tym uczuciom. Naogół zaś, jak twierdzi Carlson, najwięcej kobiet gniewliwych spotyka się w wieku od 40 do 60 lat. Mężczyźni w mniejszym stopniu ulegają rozdrażnieniu i nie reagują tak szybko na różne zjawiska.

171-KROTNY BIGAMISTA.

Niebywałego wyczynu dokonał młody jeszcze, bo liczący 29 lat, mieszkaniec Salonik, niejaki Jerzy Deskalis. Przed 13 laty ożenił się on po raz pierwszy z pewną leciwą Greczynką, od której udało mu się wyłudzić znaczną sumę pieniędzy. Ten fakt nasunął pięknemu młodzieńcowi myśl kontynuowania procederu. Przez 12 lat zawarł on setki małżeństw, poczem zawsze wyjeżdżał niby zagranicę, by sfinalizować jakieś interesy i nie pokazywał się więcej. Przed pół rokiem jedna z pokrzywdzonych ofiar wniosła skargę sądową, a gdy wiadomość ta przedostała się do prasy, zaczęły napływać setkami inne podobne doniesienia. Początkowo władze sądowe przypuszczając, że padają ofiarą jakiegoś niewłaściwego żartu, jednak śledztwo wykazało, że wszystkie skargi są uzasadnione. Obecnie Deskalis stoi pod zarzutem 171 krotnej bigamii.

50-lecie wieży Eiffla

Wieża Eiffla w Paryżu „obchodziła” 50-tą rocznicę założenia kamienia węgielnego pod jej budowę. 28 stycznia 1887 roku znakomity ówczesny architekt francuski, pochodzący z Alzacji, Gustaw Eiffel, uzyskał zatwierdzenie planów i kosztorysu budowli, przez zarząd wystawy międzynarodowej i przystąpił do dzieła. Po półtora roku wzniesiona została wieża, która stanowiła ostatnie słowo współczesnej techniki budowlanej.

Pół wieku to niewiele dla Louvre'u czy katedry Notre Dame, ale dla wieży to okres bardzo długi, tym bardziej, że wielokrotnie groziło jej zburzenie. Mieszkańcy Paryża przypominają sobie jeszcze zacięte spory, jakie kilkadziesiąt lat temu toczono na powyższy temat, nazywając dzieło Eiffla bądź hańbą, bądź chlubą stolicy nadsekwańskiej. Ostatecznie wieża zwyciężyła, a o sukcesie zadecydowała jej atrakcyjność dla cudzoziemców i turystów. Ostatni zwiedzający w wieczór sylwestrowy 1936 r. otrzymał bilet z numerem 16.777.904, tylu bowiem turystów zwiedziło wieżę od czasu jej otwarcia. Jak wykazuje statystyka, największy ich napływ zanotowano w 1889 r. — mianowicie około 2 milionów, później następuje stały spadek, a w 1899 r. tylko 145.000 osób zwiedziło wieżę. Rok 1900, w związku z wystawą, przyniósł znów zwiększoną frekwencję — 1.024.287 turystów. W czasie wojny liczba ich katastrofalnie spadła, osiągając minimum w 1917 r. — 29.882 osoby. Rok 1931 przyniósł znów wielkie wzniesienie się krzywej, zwiedziło bowiem wówczas wieżę 822.500 osób.

Wieża Eiffla była przez 40 lat najwyższą budowlą świata. Dopiero w 1929 r. „przegonił” ją sławny nowojorski niebotyk o 100 mtr. a potem pałac Chryslera o 23 m. Kosztorys wynosił 6,5 milionów ówczesnych franków, a na budowę zużyto 9 milionów kilogramów stali. Turystów, chcących podziwiać widok rozległy na 90 km. wywozi na górę 12 wind, bo niewielu tylko mogłoby pokonać 1792 stopnie schodów. Jedynie Amerykanie, lubiący wszędzie ustanawiać rekordy, urządzili w 1893 r. konkurs wytrzymałości, który wygrał nowojorczyk Luch, wdrapując się na szczyt w 23 minuty.

PRÓŻNOŚĆ.

— Jak można być tak próżną! Nie przeglądaj się wciąż w lustrze!

— Ja jestem próżną? Wyobrażasz sobie, że moje odbicie w lustrze jest piękniejsze niż ja sama.

(Le Rire).

Co uchwalił kongres P. P. S.

Postulat autonomii narodowo-kulturalnej dla mniejszości żydowskiej

Radom, 2. 2. (Cege) Dziś o godz. 12 odbyło się zamknięcie kongresu P. P. S. Kongres uchwalił jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Walka z faszyzmem:

W walce z faszyzmem obowiązywać musi zasada zupełnej bezwzględności. Żadne rachuby i nadzieje na możność współpracy demokracji z rządami faszystowskimi choćby w imię zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego nie powinny krępować w niczym stanowczości wystąpień przeciwko faszyzmowi.

2) Faszyzm w Polsce:

Jeszcze nigdy reakcja społeczno-polityczna w Polsce nie przybrała pod wodzą obozu narodowego takich rozmiarów i nie miała takich form działania jak obecnie. W latach niewoli, gdzie narodowa demokracja była forpocztą reakcji rosyjskiej, spełnia ona obecnie tę samą rolę jako naśladowczyni i wierna sojuszniczka faszyzmu międzynarodowego. Poza hasłem antysemityzmu i poza hasłami i programami, obliczonymi na oszukiwanie najciemniejszych mas, kryje się w istocie dążenie do zgnębienia wszelkiego postępu i walka z demokracją.

Kongres domaga się niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu oraz rozpisania demokratycznych wyborów. C. K. W. ma nadal pracować równolegle do inicjatywy ruchu ludowego na rzecz nowych wyborów.

3) Rząd robotniczo-chłopski:

Dokoła haseł rządu robotniczo-chłopskiego winny dalej się skupiać zorganizowane siły chłopów i robotników. Konfres stojąc na stanowisku frontu chłopsko-robotniczego z udziałem P. P. S. i Stronnictwa Ludowego poleca C. K. W. wzmocnienie tego współdziałania mas chłopsko-robotniczych.

4) Stosunek do komunizmu:

Kongres stwierdza słuszność powziętej decyzji, podkreślającej możność współpracy P. P. S. z partją komunistyczną. Stosunek komunistów do frontu ludowego i socjalistów pozostaje nadal stosunkiem nieszczerym, nieraz w istocie wrogim. P. P. S. prowadzić będzie dzieło zjednoczenia polskiej klasy robotniczej pod własnym sztandarem wbrew komunizmowi.

5) Obrona niepodległości:

Uznając w całej pełni niebezpieczeństwo zagrażających światu konfliktów zbrojnych, a także możność wciągnienia przez faszyzm armii do walk wewnętrznych — P. P. S. stojąc jak zawsze stała na stanowisku obrony niepodległości oświadcza, że w wytworzonych obecnie warunkach olbrzymich zbrojeń i przygotowań militarnych, spowodowanych przez państwa faszystowskie, a w pierwszym rzędzie przez zbrojenia Niemiec hitlerowskich, jako zagrażających Polsce i niepodległości, Polska powinna prowadzić zdecydowaną politykę bezpieczeństwa zbiorowego i sojuszów obronnych wspólnie z krajami demokratycznymi Europy. Kongres zdaje sobie sprawę z możliwości niespodziewanego wybuchu wojny i niewątpliwego w takim wypadku zaskoczenia i docenia grozę takiego położenia, w którym Polska mogłaby się stać bardzo szybko łupem najeźdźców, a lud polski znalazłby się ponownie pod jarzmem niewoli. W imię zabezpieczenia niepodległości kongres stoi na stanowisku konieczności postawienia siły obronnej kraju na takim poziomie, by Polska mogła każdej chwili odeprzeć grożące jej z zewnątrz niebezpieczeństwo.

6) Mniejszości narodowe:

a) Kongres domaga się autonomii terytorjalnej dla większości tych narodów, które stanowią w całym państwie mniejszości oraz dla obszarów mieszanych narodowościowo.

b) Autonomii narodowo-kulturalnej dla mniejszości, rozsianych po całym państwie.

c) Równouprawnienia dla wszystkich obywateli.

Rezolucje przeciwko antysemityzmowi i w sprawie walki z antysemityzmem przedstawione, przez komisję, nie zostały poddane pod głosowanie na wniosek sekretarza partji Pużaka, który uważał, że muszą one ulec przeróbce. Ma się tym zająć C. K. W.

Wybrano Radę Naczelną, złożoną z 75 osób, która dokona wyboru C. K. W.

Na tym p. Kwapiński zamknął uroczyście kongres.

Niesłychane najście na biuro Urzędu Palestyńskiego w Warszawie

Warszawa, 2. 2. (A) Donosiliśmy już o wielkiej akcji, jaką rozpoczęli rewizjoniści celem zaprotestowania przeciwko nieudzieleniu betarowcom certyfikatów. Dziś doszło w związku z tym do zajścia, które miało przebieg bardzo burzliwy. Około godz. 10 zrana zjawiła się niespodziewanie przed lokalem Urzędu Palestyńskiego grupa, złożona ze 150 osób. która *wtargnęła do biur demolując lokal i bijąc znajdujące się tam osoby.* Napastników chcieli powstrzymać dwaj woźni, zostali oni jednak dotkliwie pobici. Napastnicy rozbiegli się po wszystkich pokojach i przecięli przewody telefoniczne dla uniemożliwienia zawezwania policji, po czym rozpoczęli rozbijać szafy, krzesła, biurka i nad to niszczyć certyfikaty, paszporty zagraniczne, metryki, dowody bankowe kapiealistów, oraz inne akta i papiery. Rozbito również maszynę do liczenia oraz dwie maszyny do pisania.

Na krzyk dozorcy domu zawiadomiono policję, która niebawem przybyła na dwóch samochodach ciężarowych. Zatrzymano 33 osoby, które zostały przewiezione samochodem do aresztów przy warszawskim urzędzie śledczym. Wśród zatrzymanych nie znajduje się żaden ze znanych działaczy rewizjonistycznych, prócz niejakiego Segala, przy którym znaleziono legitymację prasową organu rewizjonistów „Hamgina“.

Aresztowanym grozi odpowiedzialność z art. 183 k. k. za gwałtowne najście, połączone ze zniszczeniem cudzego mienia.

Rząd Bluma doprowadził lotnictwo Francji do niebywałej siły!

Paryż, 2. 2. PAT. Izba deputowanych obradowała dziś w dalszym ciągu nad interpelacjami w sprawie obrony narodowej. Komunista Gitton oświadczył, że stronnictwo jego nie będzie się domagało redukcji czasu służby wojskowej, licząc się z potrzebami obrony narodowej.

Następnie zabrał głos min. Pierre Cot. Na wstępie swego przemówienia podziękował on tym wszystkim, którzy w interpelacjach swych podkreślili znaczenie broni powietrznej w dziedzinie obrony narodowej. Następnie, stwierdziwszy, że *Francja posiada jedno z najsilniejszych lotnictw w świecie,* zobrazował pokrótce postępy, uczynione w tej dziedzinie w ostatnim półroczu. Ilość samolotów, których można używać w pierwszych liniach, powiększyła się w tym okresie czasu o 17 proc., zapasy amunicji o 50 proc., uzbrojenie zaś o 70 procent. *Wysiłek żadnego z państw w kierunku dozbrojenia powietrznego nie może być porównany z tym, co uczyniła Francja w tych sześciu miesiącach.* Następnie przedstawił min. Cot postępy, poczynione w kierunku upaństwowienia zakładów przemysłowych, co zapobiegło jakiejkolwiek spekulacji giełdowej w dziedzinie dozbrojenia.

Odpowiadając na jedną z interpelacyj, stwierdził min. Cot, że pewne przesunięcia w oficerskim korpusie lotniczym wywołane zostały koniecznością odmłodzenia tego korpusu. Równocześnie zostały kadry oficerów lotniczych znacznie powiększone. W rozmieszczeniu nowych centrów lotniczych kierowano się względami meteorologicznymi. Nowa organizacja miała na celu nadanie armii lotniczej w czasie pokoju struktury bojowej.

WZMOCNIENIE SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA WE FRANCJI

Paryż, 2. 2. PAT. W najbliższym czasie zostanie utworzona policyjna brygada lotnicza, która będzie miała na celu wzmocnienie służby bezpieczeństwa na terytorium francuskim. W zakres zadań lotniczej brygady policyjnej będzie wchodziło utożsamianie aparatów lotniczych, wykrywanie kontrabandy, pościg za przestępcami itd.

STATEK BEZ — ZAŁOGI

Paryż, 2. 2. PAT. W programie morskim na rok 1937 przewidziana jest m. in. budowa specjalnego statku, kierowanego przy pomocy fal radiowych, któryby mógł obejść się zupełnie bez załogi. Statek służyć będzie przede wszystkim do ćwiczeń w strzelaniu z dział francuskich okrętów wojennych.

INCYDENT GRANICZNY ESTOŃSKO - SOWIECKI

Tallin. 2. 2. PAT. W pobliżu granicy estońsko - sowieckiej, która biegnie środkiem jeziora Pejpus na terytorium estońskim, straż graniczna sowiecka aresztowała 10 rybaków estońskich wraz z całym ekwipunkiem, sieciami, łodziami i końmi, znajdującymi się na brzegu jeziora i wysłała w głąb Rosji, przy czym znikł żołnierz estońskiej strony granicznej. Rząd estoński wysłał specjalną komisję śledczą na miejsce wypadku i złożył odpowiedni protest.

Przymusowe lądowanie Lindbergha przy granicy węgiersko-jugosłowiańskiej?

Budapeszt, 2. 2. PAT. Wczoraj późnym wieczorem rozeszły się pogłoski, iż Lindbergh musiał przymusowo lądować na terytorium węgierskim w pobliżu granicy węgiersko-jugosłowiańskiej. Pogłoski te powstały prawdopodobnie z tego powodu, iż Lindbergh, który miał przelecieć nad Zagrzebiem, wcale się tam nie zjawił. W Budapeszcie nie otrzymano potwierdzenia wiadomości o przymusowym lądowaniu amerykańskiego lotnika.

Rzym, 2. 2. PAT. Lindbergh w towarzystwie żony przybył własnym samolotem do Pizy, lądując na lotnisku Sangusto. O godz. 15.40 Lindbergh wystartował do Rzymu.

Marlena zdradza tajemnicę powodzenia

Wywiad z Marleną Dietrich

MARLENA I JEJ SOBOWTÓR

Wielka gwiazda zjawia się nagle i znika. Do Nowego Jorku, Hollywood, Londynu, Paryża zawita czasem oficjalnie przyjmowana z największymi honorami, a czasem — w tajemnicy, zachowując ściśle incognito.

A teraz, w studio, w Hollywood, spotykamy właściwie nie jedną Marlenę, lecz dwie. Są do siebie bliźniaczo podobne, noszą te same stroje, mają takie same blond włosy. Obok Marleny prawdziwej, siedzi jej sobowtór. My zwracamy się naturalnie do właściwej Marleny. Obserwuję twarz jej z bliska i staram się zrozumieć, co nadaje jej ten dziwny wyraz, dziecinny i wyzywający zarazem. Po chwili zaczynamy rozmowę.

KARIERA — CZYLI DOŚWIADCZENIE

— Tajemnica mojego powodzenia? — mówi Marlena — właściwie ni ma żadnej tajemnicy. W każdym razie nie da się ona ująć w żadną formułkę. Mogę tylko powiedzieć, że właściwie kariera i powodzenie to nic innego, jak wynik doświadczenia. By mieć — powodzenie, należy przede wszystkim wyczuć w sobie powołanie. Prawdziwe powołanie. Wśród tych, które marzą o tym, by stać się kiedyś słynnymi gwiazdami, większa część daje się uwieść głównie zewnętrznemu blichtrowi. Ich pragnieniem jest widzieć swe nazwisko, wypisane dużymi literami, swe zdjęcie na okładkach wielkich magazynów literackich, a wkońcu zrobić dobrą małżeńską partię. Poza tym jeszcze — majątek, wspaniałe stroje itd. Wszystko to jest jednak tylko konsekwencją powodzenia, a nie może być celem dla siebie. Takie też nigdy daleko nie zajdą. Początek kariery jest bowiem niezwykle trudny i uciążliwy. W najlepszym razie otrzymuje się jakąś trzeciorzędną rolę. Wkłada się w nią całą swą namiętność, wszystkie swe zdolności, a nie można liczyć ani na oklaski publiczności, ani na słowa uznania ze strony reżysera, ani na pochwałę zawodowej krytyki. Zarabia się, mniej aniżeli stenotypistka

Jedyną radą na to jest — wytrwać. Trzeba mimo to być szczęśliwym, możliwe to jest tylko jednak wtedy, kiedy skłonność do tego zawodu jest wrodzona, jest czymś organicznym. To jest choroba. Kto ma skłonności, łatwo się zarazi.

BEZ KOKIETERII

W dalszym ciągu opowiada nam słynna artystka o sobie:

— Jestem córką pruskiego oficera. Zmienialiśmy często miejsce pobytu, przenosiliśmy się z Weimaru do Gdańska, z Królewca do Szczecina. Życie ciężkie, mozolne, karne. Matka moja była córką znanego berlińskiego jubilera, Konrada Feslinga, dostawcy dworu cesarskiego. Moja życiowa kariera została skrupulatnie nakreślona. Miałam ostatecznie wyjść za jakiegoś oficera, odbywającego służbę w pułku mojego ojca. Ale dziwna i przekorna ambicja wytrąciła mnie z tej prostej drogi i sprowadziła na ryzykowne ścieżki awantury.

Wszystkie młode dziewczęta mają dużo kokieterii. Na prawdę jednak nie przypominam sobie, bym miała być pod tym względem taka sama jak inne. Być może, że pozostaje to w ścisłym związku z odebranym przeze mnie wychowaniem. Szczególnie zaś w owych czasach powojennych, kobiety berlińskie nie dbały tak bardzo o swe walory zewnętrzne i nie przywiązywały takiej wagi do odcienia włosów swoich. Naturalnie, mimo to nie można zaprzeczyć, że zewnętrzne walory odgrywają dużą rolę, jeśli chodzi o powodzenie na ekranie. Ważną rzeczą jest nie tyle piękno regularne, ile piękno oryginalne osobiste, które można jeszcze w dalszym stopniu doskonalić, jak to miało miejsce np. z Gretą Garbo i Joan Crawford. Poza tym rzeczą nie mniej ważną jest także zdrowie. Nasz zawód połączony jest bowiem z różnego rodzaju trudnościami, które wymagają odporności i siły. Często trzeba się poddać wyczerpującym dietom. Długie dni, spędzane w przegrzanej atmosferze studia nieskończenie długie posiedzenia u fryzjerów, krawców, masażystów, to drobnostki których lekceważyć nie można.

FILM DŹWIĘKOWY MA SWE WYMAGANIA

— A zdolności intelektualne?

— Naturalnie, że odgrywają one rolę pierwszorzędną. Niezwykłe usługi oddała mi znajomość moich języków. Mówię bowiem po francusku i po angielsku tak samo płynnie, jak po niemiecku. W dzisiejszych okolicznościach, przy filmie mówionym; jest to rzeczą niezbędną. Dlatego też cały szereg pierwszorzędnych artystów, gwiazd niemego ekranu, musiano usunąć całkowicie, wypłynęli zaś inni, nowi, którzy zawdzięczają swe stanowisko jedynie opanowaniu obcych języków.

OD MUZYKI DO EKRANU

— Słowem — zauważam — zanim się kto zdecyduje, jaki obrać zawód, musi dokładnie poznać przede wszystkim samego siebie?

— Rzecz jasna. Może nie od rzeczy będzie wspomnieć, że właściwie od najwcześniejszej młodości zdradzałam niezwykłe zainteresowanie dla muzyki. Jako 6-cioletnia dziewczynka grałam na skrzypcach Instrument ten wydawał mi się idealnie dostosowany do mojego usposobienia. Mając lat 15, przygotowywałam się już do publicznego występu koncertowego kiedy nagle nieszczęśliwy wypadek (złamałam lewą rękę w przegubie) zamknął przedemną niespodziewanie zaczarowany świat muzyki. Od tego czasu też nigdy więcej na skrzypcach nie grałam. Ale od muzyki przeszłam do teatru. Znaną jest zresztą rzeczą, że Joan Harlow była powieściopisarką, a Simone Simon malarką.

STERNBERG

Marlena przechodzi teraz do tego szczęśliwego momentu, który stał się zwrotnym punktem w jej karierze.

— Rzecz to już powszechnie znana, mówiono o tym niejednokrotnie. Było to w Berlinie, gdzie występowałam w rewii Kaysera. Na sali znajdował się pewien człowiek. Tego samego wieczoru zaangażował mnie do filmu. Człowiekiem tym był Sternberg, a filmem — „Niebieski Anioł“. Sternberg szukał wszędzie bohaterki do tego filmu. Miał już nawet dokonać wyboru między Glorią Swanson, a Phyllis Haver. Przeczuł jednak, że we mnie znajdzie najlepszą odtwórczynię roli, o jaką mu chodziło. Sternberg odkrył mnie nie tylko dla innych. Było to odkrycie również dla mnie samej. Każdy bowiem nosi w sobie drugie swoje ja. A on właśnie odsłonił tę drugą Marlenę, której istnienia ja nawet nie przeczuwałam.

MARLENA UMIE SŁUCHAĆ

Wiadomo, że Marlena Dietrich i Sternberg rozeszli się potem. Najpierw Lubitsch, a teraz Feyder, wyznaczają jej role mniej ekscentryczne, ale Marlena wie, co Sternbergowi zawdzięcza. Nigdy też tego nie zapomni. By się cud ten mógł ziścić, Marlena musiała pełna wiary poddać się wszystkim wskazówkom mistrza, musiała wyrzec się kaprysów i krnąbrności, które skompromitowały już niejednokrotnie i położyły kres niejednej dobrze zapowiadającej się karierze. Ale Marlena umie słuchać.

— Nauczyłam się być posłuszną jeszcze jako dziecko. Jest to o wiele trudniejsze, niż sobie ludzie wyobrażają. W kinie zaś, w studio filmowym, jest to rzecz wprost niezbędna.

CO TO JEST POWODZENIE?

Rozmowa skończona. Wielka artystka naszkicowała pokrótce tę tajemnicę powodzenia, którą tysiące kobiet przed nią starało się rozwiązać.

Jakież to proste! Jest pani obdarzona pięknem, wdziękiem, zdrowiem? Ma pani odwagę, cierpliwość, wytrwałość? Wyczuwa pani w sobie głębokie powołanie, talent i cechy wybitnej indywidualności? Jeśli tak, pozostaje tylko jeszcze zwrócić się z zapytaniem do gwiazd i dowiedzieć się, czy nie odmówią poparcia, czy ich wpływ jest korzystny i czy uda się osiągnąć cel zamierzony.

Jeśli zaś się uda, to wtedy nastąpi powodzenie. Słynne nazwisko, miliony i adoratorzy na całym świecie. Ale obok tego — tysiące karykatur, listy z pogróżkami od gangsterów, ciągłe intrygi w studio filmowym i w ogóle druga, czarna strona pięknego medalu. Wyczerpująca dieta, posty, trudy. Trzeba z tym samym uśmiechem skwitować krytykę surową, jak i pełne hypokryzji pochwały. Nie wolno należeć do rodziny, ani do siebie, lecz do całego świata, do wszystkich, do postaci, które stworzono na ekranie, do rozgłosu, jaki sobie zdobyto, słowem, do publiczności.

Albowiem to idzie krok w krok za sławą. A jest to haracz, jaki za powodzenie każdy musi zapłacić.

S. CHANTAL.

Turniej hokejowy w Krynicy

Krynica, 2. 2. (Iwo.) Dziś rozpoczęły się tu eliminacyjne zawody o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie, które potrwają do 6 bm. Udział w nich biorą drużyny: A. Z. S. Poznań, A. Z. S. Warszawa, Czarni Lwów, Cracovia Kraków, Warszawianka Warszawa i K. T. H. Krynica. Program rozgrywek wylosowany został następująco: Dziś 2 bm. przed południem grała Cracovia z Warszawianką. Mecz zakończył się wynikiem 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Jedyną bramkę dla Cracovii strzelił Wołkowski Tempo gry na ogół słabe, częściowo z powodu dość miękkiego lodu, jak i z powodu wyczerpania obu drużyn całonocną podróżą do Krynicy. Sędziowali: Kuchar ze Lwowa i Czapliński z Warszawy.

Wieczór o godz. 20 rozegrany został mecz K. T. H. — Czarni, zakończony wynikiem 2:1 (1:0, 1:0, 0:1). Bramki dla K. T. H. zdobyli Burda i Rechura, dla Czarnych Stupnicki.

Na stadionie było około 1.500 publiczności. Mecz zaszczycili swą obecnością księstwo Lippe którzy nie zajęli miejsc w zarezerwowanej dla nich loży reprezentacyjnej, lecz na trybunie wśród publiczności.

Drugi mecz A. Z. S. Warszawa — A. Z. S. Poznań nie doszedł do skutku, gdyż Poznaniacy nie stawili się, bez usprawiedliwienia. Wobec tego przyznano drużynie warszawskiej walkower 5:0.

Wieczorem lodowisko polepszyło się, dzięki obniżeniu temperatury do —8 stopni.

KRONIKA LWOWSKA

Lwów, 2. 2. (M) W zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie przebywał niejaki W., pochodzący z bogatej rodziny żydowskiej, która umieściła go tamże, gdyż usiłował on już kilkakrotnie odebrać sobie życie. Onegdaj W. skorzystawszy z nieuwagi pielęgniarzy powiesił się na sali szpitalnej. Dochodzenia w toku.

* * *

Lwów, 2. 2. (M) Wczoraj w godzinach wieczornych zaalarmowano straż pożarną wiadomością, iż w pasażu Hausmanna wybuchł groźny pożar. Ogień wybuchł w pralni „Stella“, gdzie zajęła się bielizna i garderoba, stanowiące własność klientów pralni. Ogień objął również mieszkanie adw. dra Klassela, znajdujące się nad pralnią. Szkoda wynosi ponad 5.000 złotych

* * *

Lwów, 2. 2. (M) Ze Sambora donoszą. Wielkie poruszenie wywołała tu wiadomość o zbrodni, jakiej dopuścił się ksiądz grecko - katolicki katecheta drugiego gimnazjum państwowego w Samborze Eugeniusz Holyński, alkoholik i znany dziwak. Holyński niedawno temu rozszedł się z żoną i wziął sobie za gospodynię 21-letnią, słynącą z urody dziewczynę. W czasie sprzeczki z gospodynią ksiądz zastrzelił ją na miejscu. Sąsiad księdza zawiadomił o zbrodni policję. Księdza aresztowano.

Czy Ribbentrop przywozi do Londynu postulat zwrotu Niemcom kolonij?

Londyn, 2. 2. PAT. Ambasador von Ribbentrop po 6-tygodniowej nieobecności wraca do Londynu we środę. W związku z tym rozeszła się dziś pogłoska, że Ribbentrop przywozi ze sobą memoriał niemiecki, uzasadniający szczegółowo żądanie zwrotu kolonij

„Evening Standard" twierdzi, że odpowiedź brytyjska jak powszechnie oczekują, bezwarunkowo odrzuci pretensje Niemiec. Dziennik wyraża przypuszczenie, że Niemcy zaniechają żądania zwrotu kolonij, natomiast zmienią swe stanowisko co do udziału w międzynarodowej komisji dla rozdziału surowców, biorąc udział w jej pracach.

Komisji, zdaniem dziennika, przewodniczyć ma doradca ekonomiczny rządu brytyjskiego sir Leith Ross.

Paryż, 2. 2. PAT. W kołach politycznych Paryża, oczekuje się, iż między Francją i W. Brytanią rozpoczną się w najbliższym czasie rozmowy, celem uzgodnienia metody i formy zwrócenia się do Niemiec o nowe dalsze wyjaśnienie stanowiska Rzeszy, które mogłoby umożliwić kontynuowanie rozmów dyplomatycznych. Korespondenci londyńscy dzienników paryskich przypuszczają, że powrót ambasadora Ribbentropa do Londynu, oczekiwany dziś wieczór lub jutro rano, może dostarczyć nowych elementów do sytuacji. Ribbentrop, według pogłoski, krążących w Paryżu i Londynie ma przywieźć ze sobą konkretny projekt załatwienia zasadniczych zagadnień europejskich, oraz memorandum w sprawie roszczeń kolonialnych Niemiec.

„Excelsior" donosi z Berlina, że władze niemieckie wykańczają memorandum w sprawie żądań kolonialnych Niemiec, które ma być doręczone kilku państwom.

„Journal des Debats" *uprzedza rząd francuski, aby przygotował się na niemiecką ofensywę dyplomatyczną w sprawie kolonij i domaga się, aby Francja uzgodniła w tej sprawie swe stanowisko w W. Brytanią*

Odrzucona pretensja banku niemieckiego przez sąd najwyższy St. Zjednoczonych

Berlin, 2. 2. PAT. Z Waszyngtonu donoszą w procesie, wytoczonym przez Deutsche Bank u. Disconto Gesellschaft przeciwko rządowi amerykańskiemu najwyższy sąd federalny oddalił skargę powoda niemieckiego.

Przedmiotem sporu była suma ½ miliona dolarów, należących do wspomnianego banku, a zajęta przez władze amerykańskie w czasie wojny światowej.

„Boersen Ztg." w komentarzu do tej wiadomości stwierdza, że zatwierdzenie zajęcia nastąpiło z powołaniem się na ustawę Harrisona z r. 1934, która przewidywała, *że mimo postanowień ogólnych z r. 1928, wypłaty na rzecz Niemców nie mogą nastąpić dopóki istnieją zaległości w długu niemieckim wobec Ameryki. Strona powodowa niemiecka domagała się w danym wypadku uznania tej ustawy za sprzeczną z konstytucją amerykańską.* Dziennik niemiecki nazywa powyższą decyzję „jednostronnym aktem Stanów Zjednoczonych".

Z SPORTU

ZWYCIĘSTWO WĘGIERSKICH BOKSERÓW W KRAKOWIE

Kraków. Odbył się tu międzynarodowy mecz bokserski między budapeszteńskim BTK i Wawelem. Zawody zakończyły się wysokim i zasłużonym zwycięstwem Węgrów w stosunku 12:4. Goście zademonstrowali boks na dobrym poziomie technicznym. Zawodnicy ich odznaczyli się ponadto dobrą kondycją. W koguciej wadze Nowicki (Wawel) odniósł jedyne zwycięstwo dla miejscowych, bijąc na punkty Monferę (BTK). Jodłowski (Wawel) uzyskał remis z Olahem. W półciężkiej Pieniążek (Wawel) uzyskał wynik remisowy z Szolloky. Wynik ten krzywdzi Krakowian na, który miał przewagę w pierwszej i drugiej rundzie. Widzów zaledwie około 500.

PIERWSZY START ROTHOLZA

Warszawa, 2. 2. We wtorek odbył się w Warszawie w gmachu Cyrku mecz bokserski pomiędzy drużyną gdyńską PKS Bałtyk a zespołem drużyn warszawskich Gwiazda — Skra, który skończył się wynikiem nierostrzygniętym 8:8. Sensacją zawodów był pierwszy po dłuższej przerwie start Rotholza. Walczył on w wadze koguciej z Bekasem, nokautując go w pierwszej rundzie. Rotholz, jak się okazało, ma właściwie wagę muszą. Posiada on po dawnemu niesłychanie silny cios. Zwycięstwo jego nie świadczy jednak o doskonałej formie Rotholza, gdyż miał on bardzo słabego przeciwnika, który był wyraźnie stremowany i starał się tylko uniknąć pięści Rotholza.

POZNAŃSKI AZS MISTRZEM POLSKI W LEKKOATLETYCE.

Przemyśl, 2. 2. We wtorek wieczorem zakończyły się w Przemyślu zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w hali. W ogólnej punktacji zupełnie nieoczekiwanie pierwsze miejsce zajął poznański AZS., wykazując dość znaczną przewagę nad pozostałymi konkurentami. Zeszłoroczny mistrz Polski, lwowska Pogoń, została zepchnięta na 4-te miejsce. W konkurencji pań Poznańczycy zajęli pierwsze miejsce równą ilością punktów z Sokołem grudziądzkim, wykazując natomiast pewną przewagę w zdobyciu pierwszych miejsc, dzięki czemu uplasowali się przed Sokołem. Trzecie miejsce zajęła Boruta ze Zgierza, dla której wszystkie punkty zdobyła Wajsówna.

Ostateczna klasyfikacja mistrzostw przedstawia się jak następuje:

Panowie: 1) AZS Poznań 33 pkt., 2) Pogoń Katowice 12 pkt. (większa część pierwszych miejsc), 3) Warszawianka 12 pkt., 4) Pogoń Lwów 11 pkt., 5) AZS Lwów 7 pkt., 6) KPW Katowice 5 pkt., 7) WKS Grudziądz 4 pkt., 8) Legia Warszawa 4 pkt., 9) Strzelec Lublin 3 pkt.

Panie: 1) AZS Poznań 16 pkt., 2) Sokół Grudziądz 16 pkt., Boruta Zgierz 13 pkt., 4) AZS Warszawa 8 pkt., 5) Warszawianka 7 pkt., 6) i 7) Strzelec Lwów i KPW Toruń po 5 pkt.

NOWY URZĄD POCZTOWY W ZAKOPANEM.

Warszawa, 2. 2. (A) Ministerstwo Poczt i Telegrafów, mając na względzie wzmożony ruch turystyczny do Zakopanego, zadecydowało uruchomić w Zakopanem nową placówkę pocztową, która zostanie otwarta w bieżącym tygodniu przy ul. Zamojskiego.

BOJĄ SIĘ WŁASNEJ ZAŁOGI...

Konstanca, 2. 2. PAT. Dzisiaj przybył do portu w Konstancy hiszpański statek naftowy „Campomanes" Miał on zabrać transport nafty do Barcelony. Kapitan i oficerowie statku zażądali opieki władz rumuńskich i pozwolenia na pozostanie w Rumunii, podając jako dowód maltretowanie przez załogę i obawę, że zostaną zamordowani.

Król Gustaw szwedzki gościem króla Belgów

Bruksela. 2. 2. PAT. Król szwedzki przybył dzisiaj o godz. 11-tej do Brukseli.

Król Gustaw V-ty rewizytuje obecnie króla belgijskiego, który w roku ub. odwiedził Sztokholm.

Ulice stolicy Belgii przybrały odświętny wygląd. Na wszystkich domach wywieszono flagi o barwach belgijskich i szwedzkich.

Królowi szwedzkiemu towarzyszą minister spraw zagr. Sandler, szef domu wojskowego króla, adm. hr. Ehrensvard, pierwszy marszałek dworu bar. Rudbeck, sekretarz osobisty, doktór, adiutant królewski i kilku urzędników szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Na dworcu w Brukseli powitał króla Gustawa król Leopold III. Król Gustaw dokonał przeglądu kompanii honorowej, a następnie obaj monarchowie wprost ze stacji udali się, by złożyć hołd na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie orszak królewski odjechał do pałacu, gdzie w ścisłym gronie odbyło się śniadanie.

Po południu król szwedzki udał się do poselstwa szwedzkiego, gdzie przyjął przedstawicieli kolonii szwedzkiej w Brukseli. Wieczorem w królewskim pałacu odbył się obiad z udziałem korpusu dyplomatycznego i dygnitarzy państwowych. Król Leopold III i Gustaw V wymienili w czasie tego obiadu toasty, podkreślając węzły przyjaźni, łączące oba kraje i dając wyraz ich pokojowym dążnościom.

• • •

Berlin, 2. 2. PAT. W poniedziałek bawił w Berlinie przejazdem do Brukseli król szwedzki Gustaw w towarzystwie ministra spraw zagr. Sandlera.

Min. Rusta Aras w Mediolanie

Rzym, 2. 2. PAT. Minister spraw zagranicznych Turcji p. Rusta Aras w towarzystwie ambasadora tureckiego w Rzymie przybył dziś do Mediolanu o godz. 18.48. O godz. 21.30 minister turecki podejmowany był obiadem przez hr. Durini di Monza, prezesa związku włoskiego dla spraw kolonizacyjnych. W obiedzie wziął również udział minister spraw zagr. Ciano. Jutro o godz. 11.30 odbędzie się pierwsza polityczna konferencja obu ministrów w pałacu rządowym. O godz. 13.30 Ciano podejmować będzie gości tureckich śniadaniem. O godz. 17-ej odbędzie się druga rozmowa polityczna. O g. 21 minister Aras obecny będzie na przedstawieniu galowym w operze „La Scala". Pojutrze 4 b. m. o godz. 10-tej rano min. Aras odjedzie do Ankary.

LITWINOW WRÓCIŁ DO MOSKWY

Moskwa, 2. 2. PAT. Ludowy komisarz spraw zagr. Litwinow powrócił z Genewy do Moskwy.

5-LECIE TRAGICZNEJ KONFERENCJI

Genewa, 2. 2. PAT. Dnia 2 bm. upływa pięciolecie otwarcia konferencji rozbrojeniowej.

Przy tej sposobności należy podkreślić, że konferencja dotychczas nie została zamknięta a nawet stosownie do postanowienia Rady Ligi Narodów prezydium konferencji zwołane zostało na 6 maja br.

CISZA PRZED BURZĄ

Rabat, 2. 2. PAT. Komunikat radiowy z Sewilli donosi, że na wszystkich odcinkach frontu panuje zupełna cisza. W najbliższym czasie należy oczekiwać ożywienia się działalności wojennej, gdyż warunki atmosferyczne ulegają stałej poprawie.

Madryt, 2. 2. PAT. Agencja Havasa donosi, że wojska powstańcze zaatakowały wczoraj okolicy El Plantio pozycje rządowe. Atak został odparty. El Plantio leży na drodze do Coruny.

REKONWALESCENCJA KS. MICHAŁA

Bukareszt, 2. 2. PAT. Agencja Rador komunikuje, iż wobec ustąpienia objawów choroby można uważać, że wojewoda Michał wszedł w okres rekonwalescencji. Ogłaszanie biuletynów o stanie zdrowia zostało przerwane.

KRONIKA

LUTY **3** ŚRODA

Wschód słońca 6 g. 56 m

Zachód słońca 16 g. 21 m

Szebat 22 5697

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: dr. Baranowski Włodz. Tatarska 11, tel. 187-13; dr. Haas Adolf Sarego 10, tel. 125-92; dr. Kaczyński Henryk Topolowa 42, tel. 162-01; dr. Neuwelt Stan. Zamojskiego 28, tel. 124-47.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. A-B 42; św. Gertrudy 1; Krowoderska 74; Madalińskie go7; Krakowska 9; Mogilska 16; Kalwaryjska 27.

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 30 stycznia 1937 r. odbyło się w P. K. O. siódme publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III-e-j.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1937 r.

Premie po 1.000 zł padły na Nry: 162315 186369 190576 232923 244857.

Premie po zł 500 padły na N-ry: 150491 152691 154699 160627 166108 169232 171046 174374 176499 184386 184900 185214 187096 189146 193802 193808 199871 200393 207347 209152 226871 232326 233670 239833 240716 241646 245075 249027.

Premie po zł 250 padły na N-ry: 150355 151380 154570 157466 157467 157915 158341 158374 158594 158709 158994 161133 161351 161433 162900 164901 165856 166154 169035 169498 172481 173195 174759 177036 177353 178681 178849 181125 181853 181854 182324 185628 185669 185719 185890 187493 189467 190249 195071 195361 196090 197725, 199501 200126 201029 206214 208486 208720 209707 210602 216342 219999 221394 221641 222703 223494 223503 224829 225222 225419 230809 232506 232783 235234 235629 236087 237469 238444 238632 238781 240097 241547 250988 151008 251216 251324 251447.

Poza tym zostało wylosowanych 263 premii 100 złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Zł. 500 na nr. 251221.

Zł. 250 na n-ry 158041 166907 172374.

Zł 100 na n-ry: 167095 184705 190963 191104 197786 207404 220752.

Ogółem padło 383 premie na łączną kwotę zł 66.400.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadamiani listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych Serii III-ej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii II-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł 250 n-ry: 166759, 210695.

Zł 100 n-ry: 151722 162818 173574 176980 184923 234188 235636 241708.

— PRZYSZŁOŚĆ - HEATID. Dziś 8 wiecz. referat p. M. Pulelesa nt. „Nowa orientacja".

— TOW. PSYCHOLOGICZNO - PEDAGOGICZNE Zapowiedziane na wczoraj zwiedzenie Zakładu Antropologii wraz z wykładem objaśniającym odbędzie się dziś o godz. 17. Zbiórka przed domem przy ul. Grodzkiej nr. 53.

— „GRUŹLICA I JEJ ZWALCZANIE" P. dr. Adam Sokolowski wygłosi odczyt na pow. temat z ramienia Powsz. Wykł. U. J. w lokalu Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł. pl. WW. Świętych 8, dziś godz. 7.30 wiecz. Wstęp wolny.

Aresztowanie złodziejskiej pary na dworcu krakowskim

Wydział Śledczy został powiadomiony o zuchwałej kradzieży, jakiej dokonano na szkodę p. Bronisławy Taffet, zamieszkałej przy ul. Koletek L. 5. Oto w czasie nieobecności domowników służąca Bronisława Jurgała skradła z mieszkania 1.000 zł. w gotówce, zegarek marki „Schaffhausen" wartości 800 zł. oraz inne przedmioty.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń zostało ustalone, że Jurgałówna wręczyła rzeczy te swemu narzeczonemu, Michałowi Drożdżowi Po dokonaniu kradzieży oboje udali się na zakupno. Za gotówkę zakupili 17 par jedwabnych pończoch i srebrny zegarek, jak również kilka sztuczek jedwabnych materiałów.

Dokonawszy tych zakupów złodziejska para udała się na dworzec kolejowy, mając opuścić Kraków. Tutaj jednak funkcjonariusze Wydziału Śledczego aresztowali ich i odstawili do aresztów. Przy zatrzymanych znaleziono 890 zł. w gotówce oraz zegarek.

*

Podbny wypadek zanotowano na ul. Wielickiej l. 72, gdzie służąca Zof a Szymon skradła na szkodę swego pracodawcy Henryka Lippermanna garderobę wartości 115 zł.

WŁAMANIE DO BOŻNICY.

W godzinach rannych dokonano włamania do domu modlitwy przy ul. Rękawka 27. Złodzieje skradli dwa tałesy, dwa obrusy oraz jedwabną zasłonę, nieustalonej narazie wartości.

Z KANCELARII ADWOKACKIEJ SKRADZIONO MASZYNĘ DO PISANIA.

Nieujęci narazie sprawcy zakradli się do kancelarii adwokackiej dr. Michała Habudy w Rynku Głównym 25. Złodzieje skradli maszynę do pisania wartości 600 zł.

WYBIŁ SZYBĘ W WYSTAWIE — ALE ZOSTAŁ UJĘTY.

Nocy onegdajszej przechodnie w Rynku Głównym zauważyli jakiegoś osobnika, który wyjmował towar z wystawy firmy „Gdańsk". Po zatrzymaniu go okazało się, że jest to Stanisław Starzyński, zamieszkały przy ul. Miodowej 30. Starzyński wybił szybę w wystawie i wyjął kilka sztuk bielizny i materii, które zwrócono właścicielom.

UROZMAICIŁ SOBIE ZABAWĘ.

Na zabawie pocztowców przy Placu Szczepańskim 5, doszło do incydentu. Niejaki Jakub Inberg robotnik, wyciągnął z kieszeni Franciszka Wójcika pugilares, w którym znajdowała się większa suma gotówki. Inberg został zatrzymany, a pieniądze zwrócono Wójcikowi.

CO POD CZAPKĄ — A CO W RĘKAWIE?

W bramie realności przy ul. Skawińskiej 2, zatrzymano osobnika, którego zachowanie się wydawało się podejrzane. Wobec tego wezwano policjanta, który zrewidował zatrzymanego.

Jak się okazało, był to Roman Eisen (lat 29) u którego w rękawie znaleziono ukryty łom żelazny, a pod czapką kilka wytrychów.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Romeo i Julia" (Norma Shearer).
APOLLO: „Królowa Dżungli" (Dorothy Lamour, Ray Milland).
ATLANTIC: „Toni z Wiednia" (Wiener Sängerknaben) i „New York — San Francisco" (Fred Mac Murray, Joan Bonnet).
BAGATELA: „Bohaterowie Sybiru" (L. Wyrwicz, E. Bodo) oraz rewia pt. „Czar piosenki".
DOM ŻOŁNIERZA: „Cały Paryż śpiewa".
MUZEUM: „Napad na Kongo".
PROMIEŃ: „Kłopoty sportowca Diuky"
STELLA: „Trędowata".
SZTUKA: „Zapomniana symfonia".
UCIECHA: „Przerwana pieśń" (Al. Jolson, Sybil Jason).
WANDA: „Tajna brygada" (Vera Korene, Jean Murat)

SKRZYPEK WŁOSKI PRZED MIKROFONEM.

Polskie Radio zaprosiło na dziś godz. 21.40 przed swój mikrofon włoskiego skrzypka Orlanda Barerę. Zagraniczny gość wykona m. in. Szymanowskiego — „Pieśń Roksany' i rzadko grane utwory K. M. Webera.

— ACHDUT. Dziś referat p. I. Weinreba nt. „Problemy Frontu Ludowego" godz. 7.45.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK' wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.